

KURJER PORANNY

DZIENNIK NIEZALEŻNY POLITYCZNO-SPOŁECZNO-GOSPODARCZY, POŚWIĘCONY OBRONIE ŚWIATA PRACY

Nr. 156

Redakcja i administracja: Chorzów
ul. Krzywa 14 — Telefon 415-58

Chorzów-Katowice, wtorek 9 czerwca 1936 r.

Wychodzi 7 razy w tygodniu
Konto P.K.U. nr. 300699

Rok II

Nowy etap francuskiego świata pracy

Strajk w stanie likwidacji

Paryż, 8. 6. Paryż, 8. 6. Strajk objął przeszło 300.000 robotników w departamentach północnych, a 250.000 w Paryżu. Przez całą noc toczyły się rokowania w sprawie likwidacji strajku. Premier Blum wywierał duży wpływ na pertraktacje, które doprowadziły do zawarcia porozumienia na następujących podstawach:

1) wprowadzenie zbiorowych umów pracy; 2) wolność zrzeszenia się robotników; 3) podwyżka płac o 7 proc. przy wyższych zarobkach i do 15 proc. przy niższych zarobkach, lecz z tym zastrzeżeniem, że ogólne obciążenie przemysłu z powodu tych podwyżek nie może przekraczać 12 proc. dotychczasowych płac; 4) wprowadzenie rad robotniczych we wszystkich zakładach, które zatrudniają ponad 10 robotników; 5) zaniechanie wszelkich zarządzeń dyscyplinarnych wobec strajkujących robotników; 6) natychmiastowe podjęcie pracy po przyjęciu układu przez obie strony.

Przedstawiciele pracodawców zgodzili się również na ustawy o zbiorowych umowach, o płatnych urlopach i o 40-godzinnym tygodniu pracy, które mają być wniesione do parlamentu. Pracodawcy sformułowali jednak szereg zastrzeżeń. W kołach rządowych podkreślają, że w ciągu dnia dzisiejszego zostaną zakończone wszelkie formalności w związku z zawarciem porozumienia i że jutro praca będzie podjęta w większości fabryk i zakładów przemysłowych. Banki i wielkie magazyny paryskie nie zostały objęte porozumieniem. W ciągu nocy odbywały się pod przewodnictwem premiera Bluma narady nad zakończeniem strajku w magazynach i domach towarowych, zaś przedstawiciele banków i urzędników bankowych zebraли się w ministerstwie finansów. Wiadomości o zastrzeżeniu się strajku w bankowości są niecisłe.

Ludność paryska z wielkim zadowoleniem przyjęła wiadomość o likwidacji strajku benzynowego. Komunikacja samochodowa odbywa się normalnie. Również dostarczanie produktów spożywczych do stolicy nie napotyka na trudności. Dziś rozpoczęły się rokowania w sprawie likwidacji strajku w zagłębiu węglowym północnej Francji.

Dzienniki podkreślają, że porozumienie zostało zawarte dzięki energicznej interwencji premiera Bluma i że układ jest zwycięstwem klasy robotniczej i kapitulacją pracodawców. „Populaire” stwierdza, że robotnicy po odniesieniu zwycięstwa będą czujni i wzmocnią swe organizacje. Organ

związków zawodowych „Peuple” oświadcza, że wszelkie trudności zostały przełamane, 8 milionów robotników francuskich uzyskało zadośćuczynienie. Poraz pierwszy w historii Francji, pisze przewodniczący jenerałnej konferencji pracy Jouhaux, został podpisany układ pomiędzy związkami zawodowymi a organizacjami przemysłowców, który będzie miał doniosłe następstwa. Przemysłowcy uznali prawo ro-

botników do zrzeszania się i do obrony swych interesów za pośrednictwem związków zawodowych. Klasa robotnicza odniosła największe zwycięstwo od chwili powstania organizacji robotniczych.

Paryż, 8. 6. (Tel. wł.) Podczas gdy w Paryżu strajk znajduje się w stanie likwidacji, na prowincji, a zwłaszcza na północy Francji strajk rozszerza się. Na północy strajkuje około 150.000 górników.

Samolot runął na dom

PIĘĆ OSÓB ZABITYCH, 30 CIĘŻKO RANNYCH.

Białogrod, 8. 6. (Tel. wł.) W mieście Dubrownik (stolica okr. Ragusa w Jugosławii) wydarzyła się dzisiaj straszna katastrofa samolotowa, której ofiarą padło dotychczas 5 zabitych. Z niewiadomych przyczyn, runął dziś około południa jeden z dwu samolotów wojskowych, krążących nad miastem. Samolot runął na jeden z domów w śródmieściu, przyczem eksplodował zbiornik z benzyną i momentalnie cały dom stanął w płomieniach, a pozatem płonąca benzyna rozlała się na liźnionych w tym czasie przechodniów, którzy zamienili się w płonące pochodnie. Trzy osoby spłonęły na miejscu, a trzydzieści

odstawiono do szpitala, w tym u czterech osób niema nadziei utrzymania ich przy życiu.

Dom, na który spadł samolot spłonął doszczętnie, jak również ciężko uszkodzone zostały dwa domy przyległe. Ciała dwu lotników wydobyto ze zniszczonego zupełnie aparatu zupełnie zwęglone.

KATASTROFA W WILNIE.

Wilno, 8. 6. (Tel. wł.) Nad miastem wydarzyła się dziś katastrofa szybowcowa. Samolot spadł na pewien dom ulegając rozbiciu. Dwaj piloci pomieśli śmierć.

Krwawe starcia w Palestynie

Londyn, 8. 6. Z Jerozolimy donoszą: Wczoraj spłonęły zabudowania wielkich zakładów przemysłu drzewnego, należących do Żydów. W ciągu niedzieli na autobusy, kursujące w mieście dokonano kilku napadów. Pomiedzy policją a manifestującymi Arabami wywiązała się strzelanina. Są zabici i ranni. Arabowie ukrywają się w rowach i okopach, pozostali z czasów wielkiej wojny. Batalion wojsk szkockich był wspomagany przez auta pancerne podczas walki z Arabami.

Pod Jerozolimą tylko przez przypadek nie doszło do wielkiej katastrofy kolejowej. Maszynista pociągu osobowego tknięty złem przeczuciem zatrzymał pociąg przed

mostem strzeżonym zresztą przez posterunek policyjny i poprosił policjantów, aby zbadali most. Rzeczywiście, okazało się że w pierwszych filarach wywiercone były trzy dziury i założone ładunki dynamitowe. Pociąg, oczywiście, dalej nie pojechał i wogóle na tym odcinku wstrzymano komunikację, do czasu rozbrojenia ładunków przez specjalistów wojskowych.

Według wiadomości otrzymanych z Jerozolimy w dniu dzisiejszym wysoki komisarz Wauchope ogłosił ma uroczyste stan wojenny w całej Palestynie. Nowe to zarządzenie oddaje pieczę o bezpieczeństwo publiczne całkowicie w ręce władz wojskowych.

Przed mową wicepremiera Kwiatkowskiego

Sprawa bezrobocia i ruchu dewiz w życiu gospodarczym

W nadchodzącą środę p. wicepremier Kwiatkowski ma wygłosić expose poświęcone przedstawieniu planów gospodarczych rządu na najbliższą przyszłość.

W związku z tem, warto przypomnieć, że już p. premier Składkowski oświadczył, iż rząd przygotowuje plan gospodarczy, zmierzający do „rozładowania bezrobocia”, ale plan ten nie jest ostatecznie gotowy.

W związku z tem powstaje pytanie, czy p. wicepremier Kwiatkowski będzie mógł już przedstawić konkretne zamierzenia rządu, czy też ograniczy się do naszkicowania ich ogólnego kierunku.

W obecnej sytuacji wysuwa się z jednej strony konieczność wzmoczonej walki z bezrobociem i przygotowania się już teraz na jesienny wzrost bezrobocia, który wówczas już nie da się przezwyciężyć robotami publicznymi, z drugiej strony zaś wysuwa się zagadnienie ruchu dewiz i złota.

Jak wiadomo, wprowadzenie ograniczeń

dewizowych nie przetrzymało jeszcze spadku zapasu dewiz i złota w Banku Polskim. Pewne ożywienie konjunktury i wzrost obrotu pieniężnego wpływają na poziom cen w kraju, zachęcając w ten sposób do wzmocnienia przywozu surowców. To zwiększa popyt na dewizy. Trudny ten dylemat musi być jakoś rozwiązany.

Już dziś przemysł uskarża się na to, że wzrost wytwórczości jest zahamowany przez niemożność sprowadzania odpowiednich ilości surowców. W kołach miarodajnych słyszy się jednak, że istotne zapotrzebowanie surowców jest pokrywane i dewizy na ten cel są dostarczane przemysłowi. Natomiast daje się zauważyć sztuczne zapotrzebowanie na surowce, które przemysł chciałby nagromadzić w przewidywaniu możliwych dalszych trudności przy przywozie i wzroście cen.

To dążenie zdaniem czynników miarodajnych, może wypaczyć normalne kształ-

Proces morderców fabrykanta konserw

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Cieszynie przed Sądem Okręgowym sensacyjny proces trzech zbirów, a mianowicie: Wł. Sikory, St. Balika i J. Zurka, którzy w połowie grudnia ub. roku zamordowali fabrykanta konserw i właściciela fabryki wyrobów masarskich, Rudolfa Vogla. Morderstwa dokonali oni przed jego domem na oczach żony Vogla, która na widok padającego męża, upadła zemdlna na ziemię. Sprawcy mordu, korzystając z zamieszania zbiegli w mrokach nocy.

Już w kilkanaście godzin po wypadku władze śledcze aresztowały Władysława Sikorę, rymarza i Stanisława Bialikę, ślusarza, który był bezpośrednim sprawcą mordu i on strzelił do śp. Vogla, kładąc go trupem na miejscu. W toku śledztwa zde-maskowano głównego inicjatora zbrodni, Józefa Zurka, który swego czasu pracował w fabryce Vogla i był obznajomiony z tem, że Vogel odnosi zawsze większą gotówkę w towarzystwie żony w sobotę. Mord miał charakter rabunkowy. Rozprawa wywołała ogromne zainteresowanie ze względu na osobę zabitego.

Podczas wczorajszej rozprawy przesłuchano szereg świadków. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w dniu jutrzejszym.

Dar Szwajcarii

DLA KRÓLA BELGÓW.

Zurych, 8. 6. Konfederacja Szwajcarska podarowała królowi Belgów kawałek ziemi nad jeziorem Czterech Kantonów koło Küsnacht, gdzie zginęła w wypadku samochodowym żona monarchy, królowa Astrid. W miejscu tem wznoszą obecnie kaplicę pamiątkową, której poświęcenie odbędzie się w rocznicę śmierci królowej, t. j. 28 czerwca.

Protest Włoch

Londyn, 8. 6. (Tel. wł.) Wpłynęła tu nota rządu włoskiego przeciwko traktowaniu negusa w Londynie jako cesarza Abisynji oraz tytułowania nadal dr. Martina przedstawicielem dyplomatycznym Abisynji w Londynie. Nota zaznacza, że odtąd jedynym cesarzem Abisynji jest król włoski, a pozatem nikt inny. Nota ta wywołała oburzenie w prasie angielskiej.

HAILE SELASSIE

Londyn, 8. 6. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph”, donosząc, że Haile Selassie opuści Londyn w przyszłym tygodniu, twierdzi, że cesarz uda się do Szwajcarii, do Vevey koło Montreux nad jeziorem Lemańskim, gdzie posiada wille. Negus nie zjawi się osobiście w Genewie, lecz będzie znajdował się w pobliżu, aby kierować akcją delegacji abisynjskiej w Lidze Narodów.

VAN ZEELAND TWORZY NOWY RZĄD.

Bruksela, 8. 6. (Tel. wł.) Przywódcy socjalistów Vanderveldowi nie udało się utworzyć nowego rządu belgijskiego, wobec czego zrzekł się misji, powierzonej mu przez króla. Król polecił utworzyć nowy rząd dotychczasowemu premierowi van Zeelandowi, który zastrzegł sobie czas do namysłu do wtorku.

Chłody w Hiszpanji

Madryt, 8. 6. W całej Hiszpanji nastąpiło nagle obniżenie temperatury. Na górach Cabrera ukazał się śnieg. Przymrozki wyrządziły szkody w zbiorach.

Co inni piszą?

CZY CHŁOPOM WOLNO?

Korespondent I. K. C. p. Tadeusz Opiola, przysłuchując się procesowi o zajęcia w Przytyku zadaje pytanie: „Czy chłopom wolno zajmować się handlem i rzemiosłem?”

Korespondent opowiada:

„Piekarz B. Zajde, zapytany przezemnie, czy przed 9 marca nie było strzałów w tej bójkowej rozgrywce, z rozpaczą tak odezwał się:

— To gorsze jak strzały! Jak strzały, to ja trup i już mnie nic nie boli. Ale ja od 16 tygodni, nie handluję i żaden chłop u mnie bułki nie kupi. A to gorsze od strzałów, to jest powolna śmierć! To jest rozbój na gładkiej drodze — bo ja przecież piekarz, ja wykupiłem świadectwo przemysłowe i podatek będę musiał płacić!

Byłoby nieludzkim dziwić się tej rozpaczy żydów wobec skutków bojkotu. Ma ona głębokie uzasadnienie w tych przeobrażeniach, które zaszły w bliższej i dalszej okolicy Przytyka. Dość powiedzieć, że w ciągu dwóch pierwszych miesięcy br. w zachodniej części powiatu radomskiego powstało około 160 placówek handlu chłopskiego, a w tem 60 w samym Przytyku, które wykupiły świadectwa przemysłowe, przyczem charakterystycznym jest fakt, że pewien przedsiębiorca ludowy z Białobrzegów wykupił z początkiem stycznia br. dla założonego przez siebie skupu produktów rolnych świadectwo przemysłowe 4-tej kategorii, przewidując obrót do 20.000 zł. rocznie, lecz już po kilku tygodniach, bez żadnego ze strony urzędu skarbowego nacisku, dokupił świadectwo 3-ej kategorii, przewidziane dla obrotu do 100.000 zł. rocznie, a nadto dwie karty rejestrowe na składy zboża.”

KONIECZNOŚCI GOSPODARCZE.

„Byłoby jednak wielkim błędem sądzić — pisze p. Opiola, — że bojkot i z nim związana akcja tworzenia placówek kupieckich przez przedsiębiorców z ludu wynika z nienawiści rasowej, jak to czasem słyszy się ze strony żydowskiej.

Właściwa przyczyna tego zjawiska, które stało się żywiołem w tych stronach jest natury gospodarczej. Chłop, któremu coraz bardziej ziemia kurczy się pod nogami i coraz mniejsze daje dochody, szuka w handlu i już częściowo znalazł nowe źródło utrzymania. Na tem tle dokonano się już w bliższym promieniu studiń przytyckiej wielkie przeobrażenia psychiczne, oparte na doświadczeniu, że handel dziś znacznie więcej jest intratny, niż praca na roli.”

WIELKIE PRZEOBRAŻENIA.

„Na terenie powiatów radomskiego, opoczyńskiego, koneckiego, kozienickiego, iłżańskiego i opatowskiego na przestrzeni jednego roku powstało ok. 2.500 nowych placówek i ogniw chrześcijańskiego handlu ludowego.

W cyfrze tej żadnej niema przesady i gdyby zechciało się rejestrować niestabilizowane próby straganiarskie i domokrażce, liczbę tę należałoby co najmniej podwoić.

Faktem jest, że na wymienionym terenie włościanie opanowali całkowicie handel spożywczy po wsiach. Również handel produktami rolnymi znalazł się w rękach chłopskich, a skutek jest ten, że prawie wszystkie miłyny żydowskie stanęły, polskie zaś pracują bez wytchnienia.

Do niedawna mieli żydzi wyłączny monopol w handlu bydłem, lecz od roku handel ten w szybkim tempie zagarnęli chłopci, znalazłszy, zbyt w kilkunastu nowych jatkach, które powstały pod firmą chrześcijańską! 9 w Radomiu, 2 w Białobrzegach, 1 w Skaryszynie, 1 w Przytyku, i w Odrzywole, 2 w Jedlińsku, 1 w Zwoleniu, w Skarżynsku i t. p.

W okolicy Radomia dowiedziałem się, że trzech młodych włościan sprzedają swe działki sąsiadom i z kapitałem 2.000 złotych wzięli się do handlu bydłem — jeden z nich odłączył się niedawno od spółki, pracuje już na własną rękę i chwali się, że ostatnio w ciągu jednego tygodnia zarobił na czysto 500 zł., ubrał się w waszeczki i jest bardzo zadowolony, że tak się mu szczęśliwie składa.

Do niedawna tylko żydzi dzierżawili piękne i liczne w okolicy sady, prowadząc handel owocami. Jeszcze w roku ubiegłym 70 proc. sadów pozostawało w ich arendzie, lecz obecnie już wszystkie sady zostały wydzielone przez przedsiębiorców chłopów, którzy penetrując swój teren, wyłonił z siebie nadto nowy typ domokrażców.”

„Dziesiątki, mężczyźni i kobiety, przedtem bezrobotnych, włączają się od wsi do wsi, sprzedając drobną galanterię, głosząc hasła kupieckie i powiększając swe skromne narastające obroty.

Piąty dzień procesu przeciw wywrotowcom

Sąd przesłuchuje w dalszym ciągu oskarżonych

W 5-tym dniu rozprawy przeciwko członkom N. S. D. A. B. rozpoczęła się rozprawa o godz. 10-tej rano od rozpatrzenia przez trybunał podania oskarżonego Józefa Krawuttschke o przydzielenie mu obrońcy z urzędu.

Jako obrońcę trybunał wyznaczył adw. dr. Arendta, poczem przystąpiono do przesłuchania dalszych oskarżonych.

Jako pierwszy zeznaje oskarżony Józef Langer, górnik bezrobotny, zam. w Katowicach. Oskarżony przyznaje się do winy. Następny oskarżony Józef Krawuttschke szczotkarz, do winy nie poczuwa się. Tłumaczy się, że przy należności do partii trwała 3 tygodnie. Właściwą nazwę organizacji i jej cele poznał dopiero po aresztowaniu. Oskarżeni Fryderyk Gans, ślusarz, od 1932

bez pracy i Karol Viktor, lat 54, ślusarz bezrobotny, do winy nie poczuwa się. Oskarżony Viktor zeznaje, że miał jakoby szczerzy zamiar unieszkodliwić akcję Manjury, lecz wówczas nastąpiły aresztowania.

Oskarżony Adamiec Wilhelm, elektro-technik do winy nie poczuwa się. Oskarżony był znany jako działacz „Jung - Deutsche - Partei”. Dowiedziawszy się o tem, że na czele N. S. D. A. B. stoi Manjura, o którym wiedział, że został wydany z Rzeszy za oszustwo, nie miał do tworzącej się partii zaufania.

Oskarżony Maksymilian Jaschke, stolarz kopalniany do winy nie poczuwa się, twierdząc, iż jako bezrobotny liczył na pracę za pośrednictwem partii, chciał wystąpić z organizacji, ale bał się sądu karnego, którym groził oskarżony Nikolaiczek. Po 20-minutowej przerwie kolejno składają zeznania 16 oskarżonych, z których znaczna część przyznaje się do winy. Zeznania ich wnoszą do sprawy mało ciekawych momentów.

O godz. 14.30 przewodniczący przerwę rozprawę do dziś godz. 9-tej rano, zaznaczając, że na rozprawie niejawniej będzie przesłuchany osk. Karol Viktor, który w czasie składania zeznań w dniu wczorajszym oświadczył, iż zna powierzona mu przez Manjurę tajemnicę, lecz obawia się, by zeznania, złożone wobec wszystkich oskarżonych nie pociągnęły za sobą niekorzystnych dla niego konsekwencji.

Zjazd „Lwów północy”

Warszawa, 8. 6. W dniu wczorajszym 18 rocznicę rozwinięcia polskiego sztandaru na dalekiej północy obchodził Zw. Murmańczyków. W uroczystości wzięli udział Wódz Naczelny gen. Rydz-Śmigły, przybywszy na nabożeństwo do kościoła garnizonowego. Po nabożeństwie, złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza i hołdu w Belwederze, rozpoczęto obrady w kasynie garnizonowym. Na wstępie obrad uchwalono odznakę Pamiątkową Murmańczyków, którą nie zdążono wręczyć Marszałkowi Piłsudskiemu — złożyć w Muzeum Belwederskiem.

Odznakę „Krzyża Północy” uchwalono nadać Wodzowi Naczelnemu gen. Rydzowi Śmigłemu oraz 64 p. p., w składzie którego walczyli Murmańczycy po powrocie do kraju, postanowiono zwrócić się do ministra spr. wojsk. z prośbą, aby pułk ten otrzymał nazwę „strzelców murmańskich”.

Następny zjazd odbędzie się w 1939 r. w Grudziądzu, jako w 20 rocznicę powrotu oddziału do Ojczyzny.

ŚMIERTELNY STRZAŁ WARTOWNIKA.

Warszawa, 8. 6. Na Okęciu wartownik I kompanii Wartowniczej 1 Pułku Lotniczego szeregowiec Ignacy Malinowski zauważył dziś w nocy jakąś kobietę, która szła koło 9-go hanaru. Żołnierz trzykrotnie wezwał nieznajomą, aby zatrzymała się. Ponieważ kobieta nie zwracała uwagi na wezwania wartownika, przeto żołnierz zmuszony był zrobić użytek z broni.

Strzał był śmiertelny. Przy zabitej nie znaleziono żadnych dokumentów. Zabita ubrana była w szlafrok, miała białe nogi. Wiek przypuszczalny około 40 lat. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja i żandarmerja.



W dniu 6 czerwca b. r. zmarł funkcjonariusz miejski

ś. p. Baluch Robert

w 58. roku życia.

Sp. Baluch zatrudniony był w tutejszej administracji miejskiej od stycznia 1927 roku. Przez swoją pilność i sumienność w pracy oraz zalety swego charakteru zjednał sobie pełne uznanie tak przełożonych jak i współpracowników

Cześć Jego pamięci!

Magistrat m. Chorzowa

Zawałła (i) trybuna GRZEBIĄC KILKASET OSÓB.

Bukareszt, 8. 6. (Tel. wł.) Z okazji pobytu w stolicy Rumunii regenta jugosłowiańskiego oraz prezydenta Czechosłowacji, jak również z okazji rocznicy panowania króla Karola, odbyła się wielka defilada, której ze specjalnie zbudowanej trybuny przyglądało się około 3.000 osób. Nagle trybuna zarwała się. Trzy osoby zostały zabite na miejscu, a około stu odniosło rany. Prawdopodobnie liczba ofiar śmiertelnych zwiększy się. Wśród obecnych powstała panika, którą tylko z trudem udało się opanować. Król Karol osobiście kierował akcją ratunkową.

Także handel nabiałem, jajami i ogrodnictwem znalazł się w rękach chłopów i nie brak niespotykanych dawniej handlowców-włościan, którzy po miasteczkach i wsiach skupują starzyznę, stare żelastwo, szkło i galgany.

Cały ruch jest jeszcze w początkach, ale już dziś ugruntowało się w terenie kilkanaście większych sklepów z galanterją i blawatem, kilka większych składów żelaza i kilkanaście składów z opałem.”

Sąd najwyższy rozstrzyga

KTO NIE JEST PRACOWNIKIEM UMYSŁOWYM.

Izba cywilna Sądu Najwyższego ogłosiła nowe orzeczenia, określające charakter pracy kilku kategorii podlegających ubezpieczeniu.

Sąd Najwyższy uznał, że numerowi w hotelach nie są pracownikami umysłowymi, to też nie przysługują im prawo 3-miesięcznego wypowiedzenia. (L. C. II 1999/35). Pozatem Sąd Najwyższy zaj-

mował się kwestją charakteru pracy funkcjonariuszów kancelaryjnych. Uznano, że funkcjonariusz kancelaryjny, w którego zajęciach przeważa praca fizyczna, polegająca na nadawaniu ładunków, roznoszeniu korespondencji, adresowaniu listów przewozowych i t. p. — nie może być uważany za pracownika umysłowego. (L. C. I. 888/35)

Komunizm w modzie U... MILJONERÓW.

Nowy Jork, (Tel. wł.) W słynnym amerykańskim klubie milionerów „XX Century” doszło do gorszących zająć i bijatyki.

W klubie zjawił się znany ze swych przekonań komunistycznych milioner Lamond, zięć wielkiego Vanderbilta i zaczął wygłaszać przemówienie komunistyczne. Podniecony jego mową personel klubu odmówił usługiwania uczującym bogaczom. Następnym tego była sprzeczka między milionerami, z których część opowiadała się za Lamondem, bowiem komunizm jest obecnie w modzie u milionerów amerykań-

kańskich, część zaś wystąpiła czynnie przeciwko milionerowi - komuniście.

Wywiązała się zwykła karcenna bójka, którą zlikwidowała dopiero policja. Kilku milionerów, wśród nich rannego butelką Lamonda, osadzono w areszcie.

„WOLNOŚĆ” W RAJU SOCJALISTYCZNYM.

Moskwa, 8. 6. (Tel. wł.) Przebywający na wygnaniu w Syberji b. przywódca komunistyczny, który później przeszedł do opozycji w stosunku do Stalina, Synowiew, Kamieniew, i Rakowski, ciężko się rozchorowali nie mogąc znieść ostrego klimatu syberyjskiego. Stan dwu zesłańców jest podobno beznadziejny.

U źródeł rozkładu społecznego

Najniższa stopa życia

Instytut Spraw Społecznych przeprowadził świeżo ankietę o warunkach życia mieszkańców robotniczych dzielnic Warszawy. Ankietę tę opracował naukowo i wydał Ludwik Landau: „Bezrobocie i stopa życiowa ludności dzielnic robotniczych Warszawy” (Warsza 1936, str. 135, załączniki str. 71).

Nowa publikacja znakomicie wzbogaca dotychczasową naszą literaturę, poświęconą badaniu bezrobocia i poziomu życiowego mas robotniczych. Literatura ta jest nadwyraz bogata; dość wspomnieć ostatnie publikacje Instytutów, najbardziej zasłużonych w tym zakresie badań: Instytut Gospodarstwa Społecznego oraz Instytut Spraw Społecznych. O ile jednak dotychczas zajmowano się analizą bezrobocia oraz poziomowi życiowego mas robotniczych niejako **zosobna**, praca Landaua po raz pierwszy gruntownie i głęboko ujmując **przenikanie** tych dwóch zjawisk, przedstawia nam w sposób wszechstronny i wyrazisty jak bezrobocie **przesiada** w masy pracujące, jak daleko rozciąga **zasięg** swego wpływu i na skutek tego obniża poziom życiowy całego świata pracy fizycznej.

Okazuje się, że zakres osób, odczuwających ciężar bezrobocia **rozszerza** się na wielką liczbę osób poza samymi bezrobotnymi. Według ankiety Instytutu bezrobotni wchodzili w skład prawie połowy (45 proc.) wszystkich rodzin robotniczych i wśród tych rodzin 25 proc. stanowiły osoby z samymi bezrobotnymi, zaś 20 proc. rodziny z bezrobotnymi i z osobami zatrudnionymi. Mimo więc, że w klasie robotniczej tylko ćwierć rodzin obejmuje samych bezrobotnych, to jednak **niemal połowa rodzin odczuwa ciężar bezrobocia**. Ujmując sprawę z odwrótnego punktu widzenia, można stwierdzić, że prawie jedna trzecia robotników zatrudnionych (30 proc.) należy do rodzin, w których jest ktoś bezrobotny. A więc na zarobkach jednej trzeciej robotników zatrudnionych ciąży koszt utrzymania bezrobotnych, można to sobie wyobrazić plastycznie w ten sposób, że **co trzeci robotnik zatrudniony ma na utrzymaniu bezrobotnego**.

Bezrobocie może być krótkie, przejściowe i długotrwałe; za długotrwałych bezrobotnych uważać można tych, którzy są bezrobotnymi od przeszło roku. Ankieta Instytutu stwierdziła, że **długotrwałe bezrobocie stanowią połowę (49 pr.) ogółu bezrobotnych**.

Stopa życiowa nawet w warunkach normalnych i w okresie pomyślności gospodarczej była nad wyraz niska; rzecz jasna, pod wpływem szerokiego zasięgu bezrobocia uległa ona dalszej wydatnej obniżce. Oto jak się przedstawi „standart życiowy” rodzin robotniczych w zimie 1935 roku. Środki, jakimi rozporządzają rodziny robotnicze, w których wszystkie osoby pozostały w zatrudnieniu, wynoszą przeciętnie 10 zł. 90 gr. tygodniowo na jednostkę konsumcyjną (t. j. na dorosłego mężczyznę lub jego „równoważnik”); w rodzinach z zatrudnionymi i bezrobotnymi środki te obniżają się do 7 zł. gr. 90, zaś w rodzinach z samymi bezrobotnymi do 4 zł. 70 gr. tygodniowo. Rzecz jasna, są to dane przeciętne, a jako takie nie oddają zupełnie zjawisk

krańcowych. Podkreślić więc wypada, że przypadki skrajnej nędzy, środków nie przekraczających 3,75 zł. tygodniowo na jednostkę (to jest 50 gr. dziennie) zdarzają się w rodzinach z zatrudnionymi: w 5 proc. przypadków wśród rodzin „mieszanych” w 15 proc., wśród rodzin z samymi bezrobotnymi — w 40 proc. przypadków. W jakże małym stopniu liczby te wyrażają cały bezmiar nędzy! Jak można sobie wogóle wyobrazić utrzymanie dorosłej osoby w Warszawie za 15 zł. miesięcznie? Nawet w tych najszcześliwszych rodzinach robotniczych, w których wszyscy utrzymali się w zatrudnieniu osoby dorosłe rozporządzają przeciętnie tylko sumą 44 zł. miesięcznie.

Landau wprowadza do badań nad poziomem życia robotniczego pojęcie „linii ubóstwa”, zastosowane poraz pierwszy w Londynie w r. 1890 przez znanego badacza Ch. Bootha. Rodzinami „ubogimi” w Warszawie będą te, które rozporządzają sumą mniejszą niż 11 zł. tygodniowo na jednostkę konsumcyjną.

Okazuje się, że w rodzinach z zatrudnionych **połowa** rodzin znajduje się poniżej granicy ubóstwa, w rodzinach „mieszanych” (z zatrudnionymi i bezrobotnymi) **trzy czwarte** rodzin znajduje się poniżej granicy ubóstwa, w rodzinach z bezrobotnymi zaś 93 proc. rodzin.

Dodać należy, że „granica ubóstwa” w rodzinach robotniczych jest niejednokrotnie również **granica wytrzymałości**. Społeczeństwo **hoduje i wychowuje sobie wszelkie elementy antyspołeczne w tych sferach, które pozostają na najniższej stopni życiowej**. Nie każdy przecież może latami całemu żyć w takim mieście jak Warszawa, mając na utrzymanie mniej niż 44 zł. miesięcznie. Zasiłki ustawowe zaś obejmują tylko bardzo niewielką część rodzin bezrobotnych (13 proc.). Stąd obok listy bezrobotnych i półbezrobotnych wyrastają inne listy w stolicy: 400—500 zamachów samobójczych rocznie, spowodowanych przez brak pracy i środków do życia, 600—700 podrzuceń dziecka rocznie, spowodowanych przez brak możliwości utrzymania go, 18—20 tysięcy kradzieży rocznie, ogromny wzrost liczby tajnej prostytucji, ogromny wzrost liczby włóczęgów, żebraków i t. d. Dla szerokiej rzeszy to długotrwałe bezrobocie przetwarza się w klęskę moralną i psychiczną, doprowadza do zupełnego zwyrodnienia młodych pokoleń. Krahelska i Prus piszą, że „spotkano się u

dzieci rodzin bezrobotnych z takim stosunkiem do prostytucji (np. siostry starszej), jakgdyby szło o jakieś normalne zajęcie zawodowe, analogiczne do innych zajęć”. Powoli wytwarzać się musi również podobny stosunek do przestępstwa jako do środka „zarabiania” lub „dorabiania”. A społeczeństwo, które daje zasiłki tylko ósmej części rodzin bezrobotnych, nie może przecież wymagać, by każdy długo trwał bezrobotny, który patrzy wciąż długich miesięcy na męczarnie głodowe swej rodziny, pocieszał się perspektywą uprzemysłowienia kraju... w dalekiej przyszłości.

Około 100 tysięcy osób w Warszawie rozporządza „dochodem” poniżej 44 złotych miesięcznie, a dziesiątki tysięcy bezrobotnych rozporządza „sumą” 15 zł. miesięcznie; w tych warunkach należy wyrazić bezgraniczny podziw dla ludzkiej wytrzymałości, że jest w stolicy tylko... 500 zamachów samobójczych z nędzy i tylko 20 tysięcy kradzieży rocznie.

Na jeszcze jedną rzecz pragniemy zwrócić uwagę: toczyła się ostatnio dyskusja w sprawie wysokości przyrostu naturalnego. Zwolennicy wysokiego przyrostu naturalnego uważają, że dla zachowania „młodości narodu” konieczna jest wysoka stopa urodzeń.

Otóż ankieta Instytutu Spraw Społecznych wykazała, że **rodzina robotnicza w Warszawie jest bardzo mała**: obejmuje przeciętnie 3,7 osób (to znaczy, że przeciętnie na rodzinę przypada nieco mniej niż dwoje dzieci). Przyczyną tego zjawiska jest niestety nie silny spadek urodzeń w dzielnicach robotniczych. Od r. 1929 do 1933, to jest w przeciągu czterech zaledwie lat, stopa urodzeń spadła na Ochocie z 34,3 na tysiąc do 19,5, zaś na Bródnie i Pelcowiznie z 27,1 na tysiąc do 17.

Badania Instytutu Spraw Społecznych w powyższym wypadku dotyczyły tylko dzielnic robotniczych Warszawy. Nie ulega jednak wątpliwości, że **podobny przerażający stan rzeczy, panuje również w innych ośrodkach robotniczych Polski, a zwłaszcza w okręgach przemysłowych o wielkim skupieniu robotniczym, jak np. na Śląsku**.

Czas jest już rzeczywiście najwyższy, aby **ten stan rzeczy zmienić się radykalnie**. Trzeba nie tylko w słowach ale w czynach przejść do działania i złagodzić jeżeli nie zlikwidować okropną nędzę setek tysięcy ludzi bez pracy i dostatecznych zarobków w Polsce.

O podniesienie kultury wsi polskiej

Dwudniowe obrady zwołanej przez rząd konferencji dla zagadnień kultury wsi polskiej minęły w atmosferze dużego zainteresowania ze strony ogółu społeczeństwa polskiego. Sprawa podniesienia kultury wsi i wyboru najlepszych dróg, prowadzących do celu, jest przecież sprawą niezmiernie ważną. Związanie przez rząd zagadnień czysto kulturalnych z gospodarczymi problemami wsi, dało konferencji realne podstawy. Stosunek rządu wyraził tu najlepiej premier gen. Sławoj-Składkowski, mówiąc: „My dosyć mamy w Polsce i bohaterstwa i wytrwałości w biedzie. Przekonał się, że to umiemy. Ale nam potrzeba obecnie nie głodnych synów chłopskich, którzy biją bolszewików, ale sytych synów chłopskich, którzy będą biedę we wsi bili, którzy potrafią stworzyć taką Polskę, by nie był ubogą matką, mogącą tylko uściśnić swego syna, ale która dała jeść swemu synowi.”

Przemówienie min. Świętosławskiego podkreśliło bardzo istotną dla zagadnienia wiejskiego sprawę: „nie może być mowy o pracy dla wsi, można tu mówić jedynie o pracy wspólnej z wsią. Wiesz ma prawo i słusznie domaga się poszanowania dla swoich wartości kulturalnych, potrzebuje rady i pomocy, ale nie ucisku i przemocy, chce bowiem narówni z miastem ponosić współodpowiedzialność za los państwa i przyczyniać się do podnoszenia jego kultury”. Przy wzmoczonej pracy czynników rządowych, których troska musi być skierowana na wieś, reszty dokonaj wspólna praca samorządu, organizacji wiejskich i pojedynczych działaczy. A zadania rządu — wyrażone przez min. Świętosławskiego — są poważne: „realizowanie powszechnego nauczania siedmioletniego, podniesienie stopnia zdrowotności wiejskiej przez należyte postawienie wychowania fizycznego w szkołach powszechnych, wzmocnienie nawyków higienicznych i podnoszenie ogólnej higieny wsi przez pracę nad uczniami w szkole powszechnej”.

Zapowiedź skoordynowania wysiłków wszystkich czynników działających na terenie wsi, wyrażona przez min. Poniatowskiego, znajduje jaknajwyższe uznanie. Stan bowiem dotychczasowy przedstawiał pod tym względem prawdziwy chaos. Uporządkowanie tej sprawy wpłynie bardzo wybitnie na samą pracę, która dotąd niejednokrotnie rozbijała się o „interes” konkurujących z sobą instytucji, prowadzących tę samą akcję. Szczegółowy rozdział zadań między organami państwowymi, samorządowymi, instytucjami gospodarczymi, zawodowymi i organizacjami społecznymi — jest, zdaje się, w tej chwili pierwszym zadaniem.

Zaniedbane dochody gospodarstwa wiejskiego

Dawniej na obszarze niemal całego kraju mieliśmy wszystkie wody dosłownie przeraczone. Dziś stosunki te zmieniły się na korzyść, przyznać trzeba, że racjonalna hodowla raków ma u nas wielkie widoki powodzenia.

Na całym świecie popyt na raki, zarówno żywe, jak i konserwy z nich, jest bardzo duży, a zapotrzebowanie stale wzrasta.

Sama technika hodowli jest niesłychanie łatwa i wymagająca niewielkiego nakładu, gdyż raki mogą być hodowane wszędzie, w każdym prawie gospodarstwie rozporządzającym jakąkolwiek wodą. Jedynym warunkiem jest, by woda była czysta. Wody takie przygotowuje się do hodowli raków przez otoczenie ich groblami i przysypianie dna piaskiem, wskutek czego dno staje się więcej stałe, co ułatwia rozwój szlachetniejszym roślinom.

Można również hodować raki w rzekach i strumykach o wolnym prądzie, w których temperatura wody nie jest zbyt niska. W wodach bieżących trzeba od brzegu do brzegu przeciągać mocne siatki o gęstych oczkach, aby zapobiec wędrowaniu raka.

Zaprowadzając hodowlę raków należy staw obsadzić 5—7 letniami re-

produktorami, biorąc na 30 samic do 20 samców. Inny sposób radzi obsadzić wodę małenkami, jednorocznymi rączkami. Trzeba pamiętać, że raków nie należy do wody wrzucać, lecz je wysypać z koszy ostrożnie na brzeg wody, do której następnie powłają same.

Bardzo ważną jest rzeczą przy intensywnej gospodarce wczesne oddzielenie młodych rączek od starych, gdyż często się zdarza, że matki swoje potomstwo zjadają. W celu odosobnienia młodych rączek spuszcza się staw, wybiera dorosłe raki i przesadza do innego stawu.

Żywie raki należą jedynie w miesiącach zimowych. Za pokarm służą rakom zależnie od miejscowych warunków odpadki z reżni, końskie miano, odpadki śledzi, wszelkie ryby, dalej żaby, wylapywane ze stawów karpio- wych. Żaby te należy zabijać i rzucać rakom. Pokarm roślinny, jak marchew, buraki, rzepa, również musi być uwzględniony.

Racjonalnie postawiona hodowla raków — może stać się dla każdego rolnika, który ma po temu odpowiednie warunki — nowym, a poważnym źródłem dochodu, a gdyby w całej Polsce

zajęto się w gospodarstwach wiejskich łatwą i niekosztowną hodowlą raków, to eksport raków zagranicę mógłby mieć duże szanse rozwoju i skutecznie konkurować z rosyjskim eksportem raków.

Poszukiwanie meteorytu w woj. poznańskim

Głośną była sprawa, przed kilkoma miesiącami, poszukiwania meteorytu, który według twierdzeń niemieckiego uczonego, dr. Schmidta miał spaść w okolicy Ostrzeszowa w woj. poznańskim. Czynione poszukiwania nie dały rezultatów. Ponieważ dalsze poszukiwania połączone były z poważnymi kosztami, dr. Schmidt zwrócił się do Zarządu miasta Ostrzeszowa o pomoc finansową. Zarząd miasta pomocy tej odmówił, ponieważ w miejscu wskazanym przez dr. Schmidta po dokonaniu wierceń żadnych śladów meteorytu nie znaleziono.

Wszyscy do Zakopanego

pociągami popularnym

Związku Pracowników Umysłowych Z. Z. P

Sprawiedliwość

Powieść oparta na faktach historycznych z czasów panowania Stefana Batorego i Iwana Groźnego.

zwycięża

Streszczenie początku powieści.

Na zamku królowej Anny pod Warszawą, goniec króla Stefana Batorego, porucznik husarii Adam Zółkiewski poznaje wojewodziankę Dowojnową, która przybyła prosić króla Stefana o pomoc w jej sporze z opiekunem, moskiewskim księciem Wasylem Woroncem, którego brat Andrzej Woroniec, przybył na zamek do króla w poselstwie od cara Iwana. Jeden z członków poselstwa, książę Prozorowski dopuścił się próby porwania wojewodzianki Dowojnowy w czasie, gdy bawiła w Warszawie. Próba ta została udaremniowana przez Adama Zółkiewskiego i jego towarzysza broni, Niezabytowskiego. Król, dowiedziawszy się o zajściu, kazał księcia zamknąć w areszcie zamkowym, aby go ukarać. Książę Andrzej Woroniec, przybył prosić króla o łaskę dla uwięzionego. Kanclerz Zamojski w imieniu króla ogłasza księziowi warunki, na jakich jego powinowaty Prozorowski może być zwolniony. Warunkiem tym jest naprawa krzywdy, jakie książę Wasyl Woroniec dopuścił się na wdowie po wojewodzie Dowojno i jej córce, przywłaszczając sobie ich klejnoty i majątek. Po wypełnieniu tych warunków, książę Prozorowski odzyskał wolność. Poselstwo moskiewskie, które na posłuchaniu u króla żądało odstąpienia carowi Infant, odprawione zostało z kategoryczną odmową. Na zamku król ogłasza zaręczyny Stanisława i Adama Zółkiewskich z Reginą Herburtową i Ewą Dowojnową.

Odcinek 45.

— Nieliczny... i jeszcze jedna nowina: pan towarzysz Jakób Niezabytowski jest po zrękowinach z panną Jurgiewiczówną.

— Co waszmość mówisz? — zaśmiał się Zamojski; — ów nieprzejednany wróg niewiast uległ dziewczce?

— Rozmówiany bez pamięci.

— A to uczysz się król jegomość, chociaż srodze zapracowany... siadaj waszmość... Wiesz zapewne, że wojna za pasem, a będzie ciężka i długa, gdyż nie dadzą nam pola wojaka moskiewskie, ale bronić się będą w licznych twierdzeniach i nam nie tyle konnicy trzeba, co armat i piechoty... Umyśliłem dać waszmości zaszczytny urząd, ale kłopotliwy i bardzo ważny.

— Ten dowód zaufania imci pana kanclerza jest dla mnie największym zaszczytem, — skłonił się Stanisław.

— Słuchaj tedy, — rzekł Zamojski, — waszmość zostajesz mianowany oboźnym łanowej piechoty z ziem Lubelskiej, Sandomierskiej i Bełskiej. Artykuły żołnierskie, które otrzymasz, ogłosisz, i tych będziesz pilnie przestrzegał, ażeby ludzi przyzwyczaić do porządku i posłuszeństwa.

— Rozumiem.

— Nie pozwalaj im się rozleniwiać, musztruj ćwicz w strzelaniu, w obrotach, ażeby sprawnością dorównali węgierskiej piechocie i knechtom, a przewyższyli zaciętością i odwagą.

— Postaram się o to.

— Obóz założysz pod Swirem, w pobliżu tamtych obozów, a dla porządku i wprawcy obozowy wałem ziemnym.

— Stanie się według rozkazu.

— Czy ów Michał Ślązak, nobilitowany przez króla, jest z tobą?

— Przyjechał z nami.

— Otóż, wyślesz twego stryjcznego Adama i tego Michała, co pod Gdańskiem tak dobrze poczynił sobie na Wисле, do Kowna. Tam budują most przewoźny pod kierunkiem Działyńskiego, dasz im list do niego; a oni zdadzą mi sprawę, i pisz, ażeby pośpieszyli z robotą.

— Dobrze, imci panie kanclerzu.

— Niezabytowskiego pchnij do swej roty, ażeby jechał do Swiru... może pójdzie w przedniej straży... To chyba wszystko, co dotyczy służby, a teraz prywatne sprawy. Dzisiaj wysyłam gonców do Zamościa i Lwowa, ażeby przyspieszyć wymarsz reszty łanowej piechoty. Goncy będą i w Dobromilu, może zachcesz mieć wiadomość o zdrowiu pani Herburtowej? — uśmiechnął się, — również będzie goniec u ojca waszmości, napisz panu staroście, ażeby nie skąpił ludzi i zbroi.

Stanisław wstał i rzekł z twarzą rozjaśnioną i uradowaną:

— Jaśnie wielmożny panie kanclerzu, jesteś nie tylko wielkim statystą i wodzem, ale bardzo dobrym i szlachetnym człowiekiem. Nigdy nie przepomnę twej dobroci i łaskawości.

— Dla przyjaźni to robię, i spiesz się waszmość z listami, bo goniec czeka... Listy oddasz memu sekretarzowi... a pokłoń się Reginie odemnie, — uśmiechnął się.

Zółkiewski wyszedł i spieszył do kwatery, ażeby listy pisać. Ojcu doniósł o nieuniknionej wojnie i usilnie prosił o wystawienie pocztu pieszych, nie tylko z dóbr starościńskich, ale i własnych prywatnych. Również prosił o przysłanie pierzady swoich zaszczydzonej na wojnie gdańskiej, wydatki bowiem rosła, a gotówki brak wielki. Podobny list napisał też Adam do swego ojca, chorążego chełmskiego.

Wyprawiwszy tych z izby, siadł Stanisław do napisania listu do Reginy i do pani Herburtowej.

List do matki Reginy nie sprawił mu trudności, natomiast list do Reginy, który miał dołączyć do listu matki, rozpoczął kilkakrotnie i kreslił pilnie, gdyż musiał on zachować wszelkie formy polityczne, a przeświecać głęboką miłością, którą czuł dla niej. Trudził się, a czas upływał, aż wreszcie przybiegł pacholik od sekretarza Zamojskiego, nagle o korespondencje.

Teraz zabrakło już czasu do namysłu, jeśli list miał pójść, i pisał:

„Miłościwa panno, a panno narzęczona ma, sercem ukochana i wieszczycie miła! Z upoważnienia jaśnie wielmożnego pana kanclerza, a wuja mej miłościwej panny, piszę z wielką radością serca mego tych kilka słów. Idziemy na wojnę wielką, daj Panie Boże, zwycięską i szczęśliwą dla Rzeczypospolitej. Mam ufność w Panu Bogu i nadzieję w opiece Najświętszej Panny, że z wojny wrócę szczęśliwie, a jeśli bym i poledz miał, to cieszyć mnie będzie, iż nie z prywaty, lecz dla miłej ojczyzny położyłem życie. Gryząca tęsknotę i gorącą miłość będę kołł poczuć spełnienia obowiązku i strzelistemi modlitwami, ażebyśmy się z tego życia połączyli wieczyście. A waszą miłość pokornie proszę, racz w swych modlitwach wspomnieć czasami i o mnie, bo głęboko wierzę, iż czyste jej modły łatwiej przyczynią się do ochrony przed wszelakiem niebezpieczeństwem. Z tem się łasce mej miłościwej, a wieczyście miłej pannie zalecam.”

List ten włożył wraz z listem do pani Herburtowej w jedną kopertę, przyłożył pieczęć, odcisnął na niej sygnetem swój herb i sam osobiście odniósł sekretarzowi kanclerskiemu.

Wróciwszy do swej kwatery, kazał Makaremu, pacholce podległemu, zawałać do siebie Adama, Niezabytowskiego i Michała, a gdy weszli, prze-mówił:

— Z rozkazu imci pana kanclerza pojedziesz waszmość, poruczniku Zółkiewski, wraz z Michałem Watorskim, Ślązakiem, do Kowna. Dam wam list do pana Działyńskiego, kierującego budową mostu przewoźnego. Wspomnisz mu o konieczności pośpiechu z budową mostu, obydwaj sprawdzicie bacznie poszczególne łyżwy, materiał, ciężar tychże, dowiecie się o czasie możliwego skończenia mostu i zdasz waszmość relację szczegółową imci panu kanclerzowi w Wilnie, lub tam gdzie go znajdziecie.

— Rozumiem, panie rotmistrzu, — odpowiedział Adam, który w służbie zawsze tytułował swego brata stryjcznego.

— Waszmość, Watorski Michał, pilnie bacz na praktyczność mostu, łatwość przewozu tegoż i sposobność w ustawieniu na rzece, bo nie czas poprawiać pod ogniem nieprzyjacielskim.

— Według rozkazu waszej miłości, panie rotmistrzu — skłonił się Michał po wojskowemu.

— Panie towarzyszu Niezabytowski, — zaczął Stanisław, — waszmość pojedziesz do naszej roty, zawiadomisz

pana towarzysza Czerniewskiego, że z rozkazu imci pana kanclerza i mego, ma przyprowadzić rotę całą, dobrze okrytą, do Swiru. Żywności wziąć na dwie niedziele, broń zapasową, namioty i prochy. Waszmość i pan Czerniewski dopilnujcie i wy odpowiadacie.

— Według rozkazu, panie rotmistrzu.

— Skoro świt wyjedziemy... tyle co do służby... Waszmość, Michale, postaraj się o wieczkę dla nas, a my pojedziemy pożegnać pana wojewodę mazowieckiego.

Michał wyszedł, a pozostali zaczęli się przebierać w rzadniejsze suknie.

— Masz jakie wieści o wojnie, Stachu? — spytał Adam.

— Tyle, że wojna pewna.

— A inne rotę husarskie ściągają też do Swiru? — odezwał się Niezabytowski.

— Nie wiem... może nasza pójdzie w przedniej straży.

— Czy na Lubczę? — zawołał Adam.

— Porzuc prywatę, — powiedział tonem rady Stanisław, — jesteśmy w przededniu wojny... idzie o cześć i sławę Rzeczypospolitej.

— Czyż temu co wadzi moje pytanie? — obruszył się Adam, — chciałem tylko wiedzieć kędy obróci się wojsko?

— Nie dodawaj obfudy, — rzekł surowo rotmistrz, — bo samo pytanie da się wytlómaczyć słabością ludzką.

— Mniejsza z tem, — uśmiechnął się Adam z przymusem, — nie wiesz tedy, kędy się obrócimy?

— Nie, bo ze Swiru możemy tak do brze iść na Smoleńsk, jak i do Połocka lub Pskowa.

Wszedł pacholik i meldował:

— Jaśnie wielmożny pan, wojewoda mazowiecki, ma zaszczyt prosić wasze miłości na wieczerzę.

— Właśnie wybieramy się z pokłonem do pana wojewody.

W kwaterze wojewody zastali stół nakryty, a w komnacie, czekali na ich przyjście wojewoda i kasztelan żmudzki, Jan Talwos, wysoki, szczupły, z brodą siwąwą mężczyzna.

Gdy zasiedli do stołu, wszczęła się rozmowa o wojnie.

— Powiadam wam, miłenk, — mówił kasztelan pieścącym się głosem, a słynął z wielkiej odwagi i surowości, — że król jegomość puszcza się na wielki hazard; toż car Iwan dziesięć lat gotuje się na tę wojnę. Miasta i zamki ubezpieczył, załogi liczne, dział i prochów bez miary.

— Wie o tem dobrze król jegomość, — odezwał się Stanisław, — bo każe łać działa nowe i zacząć piechotę szykuje, sposobną do oblężenia i szturm.

— Ataki ciężkie będą, — rzekł kasztelan, — bo stanem oblegać jedną twierdzę, zaraz zjawi się odsiecz z innych miejsc warownych.

— I dużo tych zamków? — spytał wojewoda, — bo od siedemnastu lat tu nie byłem.

— Cały wianuszek, moje miłenk, od Smoleńska po Psków, jak zechce, to z trzech stron wpadnie na Litwę.

— Byle dał nam pole, to poradzi mi, — powiedział Adam.

— W tem rzecz, że nie da... Ta zmiął się braciszku, poco mu leżeć w ogień, gdy siedzi bezpieczny za wałami i strzelbą.

— Opowiadali mi dziś dworcy, — zaczął wojewoda, — że król jegomość pilnie dopytuje się o Smoleńsk i o drogę do tego miasta... Może wojsko nasze ruszy w tę stronę?

— Nie może to być, miłenk, panie wojewodo, — zawołał kasztelan, — bacz, proszę, że w takim razie król oddałby Infanty i Litwę na łup Moskwy, bo liczne wojsko ma Połock, a jeszcze liczniejsze Psków, toż przejdą Dźwinę i Litwa ogołocona z wojska pójdzie w niewolę.

— Ileż wojska ma car na granicy? — spytał Stanisław.

— Dokładnie nie wiadomo, bo u nich straszny posłuch i do nas nikogo nie puszczają... ale od kupców wiemy, że pod Pskowem, prócz żołdów, stoi do dwudziestu tysięcy: w samym Połocku pięć tysięcy za wałami, tyleż w Smoleńsku, a po zamkach licznych do dzieściciu tysięcy.

— Zanim tamci przbędą z odsieczą, my zdobędziem miasto to lub owo, — zaśmiał się Adam, — nie dam się zjeść w kaszy.

(Dalszy ciąg nastąpi).



Odcinek 56.

— Dyplomaci z koalicji będą przeprowadzali podział Śląska drogą plebiscytu, panie gospodarzu.

— Ja się do takich rzeczy nie mieszam.

— Ale udział w plebiscycie brać będziecie.

— Mam swój handel i tyle, — grzecznie odpowiedział Schacht zapalając cygaro. Polityka nie dla mnie.

Owczarek zamilkł i pełen niezadowolonia rozglądał się po gospodarzu.

— U was zawsze tak pustą gospodarkę, — zaatakował ponownie w nadziei, że uda mu się coś wywachać.

— Zawsze? Nie bardzo. Przychodzą tu czasami kupa, albo pojedynczo ludzie mi nieznani, wypiją po piwie, pagadają i idą.

— Hm! Nie wiecie skąd?

— Emigranty jakies...

— Ale ten plebiscyt, to rzecz paskudna, prawda panie gospodarzu.

Podstępne to pytanie wtrącone nagle wytrzymało równowagę pana Schachta. Odpowiedział niezwykle ostróżnie:

— Dzieją się rzeczy, o których i filozofom się nawet nie śniło.

Owczarek zamilkł ostatecznie. Zrozumiał, że z maforozmownego gospodarza, żadnej pociechy nie będzie. Pojaśniał dopiero nieco jego umysł wówczas, gdy do gospody wszedł Kwietniok, który kazał sobie podać jasne piwo, sam zaś siadając za stołem rzucił uwagę:

— Gorące dni...

W oczach Owczarka błysnęła iskra nadziei.

— Nie powiedziałbym... wiosna jeszcze daleko... — wtrącił znieczeka, chytrze.

— Jak dla kogo? — odrzucił Kwietniok.

Gospodarz Schacht niecierpliwie zadowolony zaskłankami na ladzie. Kwietniok popił piwa z przeciągłym mruknięciem, wyrażającym zadowolenie. Owczarek rzucił się niespokojnie na sieczeniu i wpił oczy w Kwietnioka, jakby w duszy jego chciał czytać.

— Sympatyzujecie stary z plebiscytem — zaatakował, przeczuwając ofiarę swej prowokacji.

— Sympatyzuję ze wszystkim co jest dla dobra sprawy Śląska Górnego — odpowiadał spokojnie Kwietniok. — Bolszewicy pod Warszawą przegrali. Polska w niespełna rok po odzyskaniu niepodległości zadokumentowała swoją wartość bojową i społeczną, wypisując niezawisłe imię w Europie.

— Dzięki Niemcom — dorzucił chytrze Owczarek.

Kwietniok poczerwieniał jak piwonja. Gospodarz stłukł szklankę przez nieuwagę. Przytłaczająca cisza zawisła u drewnianego pułapu, u którego wisiało kilka kopciuchów, służących do oświetlenia nocą obozów.

Nagle dał się słyszeć hałas i po chwili drzwiami, które wszedł Kwietniok, wchodzili do izby żandarmi niemieccy i cywile. Schacht nie zważał na ordynarne uwagi, usługując milcząco.

Kwietniok kończył swe piwo i zamierzał wyjść.

Owczarek nie był znów zadowolony z takiej wizyty, gdyż przeszkadzała mu w prowadzeniu rozmowy. Kiedy zauważył, że Kwietniok zmierza ku wyjściu, grzecznie ale skwapliwie zaoferował się wyjść razem z nim, bo to i przyjemniej przejść się i czas szybciej ubiega.

Kwietniok nie był rad z towarzystwa. Ale nie zaprzeczył.

Na ulicy ruch ranował, jak zawsze, w dni powszednie. Odczuwało się jednak podniecenie.

Cieszyć się, prawda? — zagadnął Kwietnioka, Owczarek.

— Rozumie się. Nareszcie sprawiedliwości stanie się zadość. Śląsk czeka na te dni...

— Wiecie co Kwietniok, nie bądźcie głupi, możecie dobrze zarobić...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z DZIA

KTO MA IMIENINY?

Wtorek, dnia 9 czerwca:

Sw. Felicjana.

Wschód słońca 3,30, zachód 20,19.

Repertuar kin:

CHORZÓW. Apollo: 1) Orłów, 2) Władca milionów. Colosseum: 1) Doktor X, 2) Ulica szaleńców. Delta: 1) Marja Baszkirczew, 2) Młode orły. Rialto: 1) I cóż dalej szary człowieku, 2) Walka o prawdę. Rozy: 1) Monika, 2) Należę do Ciebie.

W. HAJDUKI. Śląskie: 1) Turandot, 2) Burłok z nad Wołgi. Rialto: 1) Baboona, 2) Noc karnawałowa.

WYJAZD P. SENATORA GRAJKA.

W dniu wczorajszym wyjechał w celach służbowych do Warszawy prezes Związku Górników Z. Z. P. p. senator Grajek. Powrót jego nastąpi prawdopodobnie w środę 10 czerwca b. r.

TYDZIEŃ ARESZTU ZA OBRAZLIWE PYTANIE.

W związku z akcją antyżydowską, prowadzoną na terenie pow. rybnickiego, fotografował czyniących zakupy w sklepach żydowskich katolików niejaki Bolesław Szmidt. Zainterpelowany przez policjanta, w jakim celu to czyni oświadczył mu: „Czy pan zwariował?” Za słowa te Szmidt skazano na tydzień aresztu.

POWRÓT REEMIGRANTÓW.

Przez przejście graniczne Bytom-dworec powróciło 5 reemigrantów powracających z Ameryki Południowej. (ha)

ŚMIERĆ W BIEDA SZYBIE.

Podczas wydobywania węgla z odkrywkowej kopalni przez grupę robotników oberwała się duża bryła węgla, która zasypała niejakiego Jana Kapustę, powodując śmierć na miejscu.

NAPAD NA INWALIDĘ.

Inwalida górniczy Maks Karpiński z Janowa doniósł, że dnia 6 bm. wieczorem, gdy wracał do domu napadł go dwu nieznanych sprawców, którzy powalili go na ziemię i skradli mu zegarek, cygarniczkę, różną kwity oraz kilka złotych, poczem zbiegli.

Dalsze szykanowanie Polaków

Coraz bardziej barbarzyńskie są sposoby rugowania obywateli polskich w Czechosłowacji. Mamy do zanotowania 3 wypadki, jeden skandaliczny od drugiego. I tak w dniu 23 maja br. odstawili Czesi przymusowo do Polski Bronisławę Bargielównę, ur. w 1919 r. w Krzeszowie pow. Żywiec, a która blisko od urodzenia przebywała razem z matką w C. S. R., gdzie była na utrzymaniu matki. Przed trzema tygodniami zezwano ją do Dyrekcji Policji w Mor. Ostrawie, gdzie osławiony dr. Müller zagroził jej odszupaniem, ponieważ nie ma dokumentów. Nic nie pomogło, że matka ma obywatelstwo czeskie, 22 maja dwóch policjantów zabrało dziewczynę na stację szupańniczą gwałtem odrywając ją od matki.

Tego samego dnia wydali Czesi przymusowo Wojciecha Michalczyka, który bez przerwy od 1919 r. mieszkał w pow. Mor. Ostrawskim. Jakkolwiek Michalczyk miał paszport w porządku, a tak samo zezwolenie na wykonywanie pracy, odstawiono go przymusowo do granicy nie pozwalając zabrać rzeczy, ani nie podając powodu wydalenia. Wreszcie tego samego dnia zgłosił się u władz polskich w Cieszynie Lupa Adolf zamieszkały od 1900 r. stale i bez przerwy w Mor. Ostrawie, gdzie posiadał warsztat szewski. I jego odstawiono przymusowo do granicy, wskutek czego poniósł wielką szkodę, bo musiał za bezcen sprzedać całe urządzenie warsztatowe.

Komentarze zbyteczne.

Krwawa tragedia Bezrobotny zastrzelił dyrektora poczem sam pozbawił się życia

W niedzielę wieczorem o godz. 19,20 pozbawił życia w podwórzu Strzelnicy Bractwa Kurkowego w Żorach trzema strzałami bezrobotny Joachim Szlosarek zam. w Żorach dyr. am. młyna parowego w Żorach i właściciela cegielni w Mikołowie 45-letniego Sitkę Karola zam. ostatnio w Katowicach.

Jeden ze strzałów oddany w plecy dyrektora przebił klatkę piersiową, naruszając serce, w następstwie czego wymieniony zmarł wskutek odniesionych ran.

Po dokonaniu zamachu zabójca Joa-

chim Szlosarek strzelił sobie w usta, co spowodowało przebiecie czaszki i natychmiastową śmierć. Zwłoki zabójcy i samobójcy przewieziono do kostnicy szpitalnej w Żorach, gdzie zabezpieczono je do dyspozycji władz sądowych.

W toku dochodzeń ustalono, że zabójca Joachim Szlosarek wspólnie z młodszym bratem Antonim — postanowili wykorzystać dyr. Sitkę i w tym celu od kilku miesięcy poczęli go szantażować, wysyłając listy pogróżkowe z żądaniem pieniędzy.

Brat zabójcy i samobójcy Antoni Szlosarek został przytrzymany bez-

pośrednio po zamachu. Aresztowany przyznał się do napisania jednego listu pogróżkowego.

Ponieważ dyr. Sitko na żadne pogróżki nie reagował Joachim Szlosarek pod wpływem nieuleczalnej choroby płucnej oraz psychicznej depresji dokonał tego czynu. Zmarły pozostawił żonę i osierocił dwoje dzieci.

Tyle podaje oficjalny komunikat o śmierci dyrektora Sitki.

Ponadto donoszą nam, że dyrektor Sitko dnia krytycznego w godzinach przedpołudniowych odwiedził Targi Katowickie, poczem udał się samochodem do Żór, by brać udział w strzelaniu Bractwa Kurkowego. Naoczni świadkowie zajścia twierdzą, że na strzelnicę przystąpił do niego Szlosarek, który od dłuższego czasu miał złość do dyrektora Sitki powodu zwolnienia go z pracy. Powstała krótka wymiana słów. Niektórzy świadkowie twierdzą, że Szlosarek w toku rozmowy prosił dyrektora Sitki o coś, gdy ten jednak zamierzał się oddalić, oddał do niego strzał, poczem widząc, że Sitko wyzionął ducha sam pozbawił się życia.

Wiadomość o tragicznym zajściu wywołała wśród sfer robotniczych wiele komentarzy, które na tem miejscu nie zamierzamy przytaczać.

Do omówienia tej sprawy jednak już w najbliższym numerze przystąpimy.

Dziś zamierzamy jedynie ostrzec wszystkich tych, którzy, a to zbyt często i niepotrzebnie maltretują i prowokują warstwę pracującą.

Ostrzeżenie to umieszczamy w interesie zainteresowanych, albowiem jesteśmy bardzo dobrze poinformowani jak szerokie warstwy pracujące nastawione są do ich dręcicieli.

W dniu 6. czerwca b. r. zmarł nasz kochany kolega wiceprezes Stowarzyszenia Urzędników i Funkcjonariuszy Miejskich

Ś.p. Baluch Robert

w 58. roku życia.

Śp. Baluch zyskał sobie przez niezwykłą szlachetność charakteru miłość wszystkich kolegów. Pamięć Jego żyć będzie w sercach naszych.

Cześć Jego pamięci!

Stowarzyszenie Urzędników i Funkcjonariuszy Miejskich w Chorzowie

Zwycięstwo Polaków w Czechosłowacji

W dniu 7 czerwca odbyły się w 12-tu gminach powiatu frysztackiego wybory gminne. Są to gminy leżące na polskim obszarze językowym, na które Czesi oddawna już przed wojną zagieśli parol, a które obecnie wystawione są na najsurowszy ucisk czechizacyjny. Czesi od kilku tygo-

wyborczą, zapowiadając już naprzód w swych pismach swe wielkie zwycięstwo, dni prowadzili niesłychanie wyteżoną akcję.

Wybory onegdajse zadały kłam zapowiedziom czeskim. Sprawy zarazem naprawdę miłą niespodziankę Polakom. Mimo wszystko, mimo wszelkich kraka-

front polski w Czechach nie cofnął się ani na krok, a przeciwnie na kilku odcinkach wykazuje nawet postępy.

I tak w Boguminie Polacy utrzymali swój stan posiadania. W Łazach cofnęliśmy się, a mianowicie lista polska utraciła 3 mandaty, zachowując ich 7 prócz 10 mandatów komunistycznych, które są mandatami polskimi. W Pudłowie k. Bogumina zyskali Polacy 1 mandat. W Polskiej Lutyni 3. W Stanowie zdobyliśmy 16 mandatów na 7 czeskich i 7 komunistycznych, w Darkowie straciliśmy 1 mandat, w Nowym Boguminie utrzymali Polacy swój stan posiadania, w Karwinie tej fortecy polskości za Olzą zdobyliśmy 1 mandat także razem z komunistami mają ich tam Rodacy nasi 20, a więc tyle co Czesi i Niemcy razem. W Pietwałdzie zdobyli komuniści 10 mandatów, w Dziecimorowicach stracili 1 mandat, w Starem Mieście utracili Czesi 2 mandaty a Polacy zyskali 2, wreszcie w Dolnych Markłowicach utracili Polacy niestety 3 mandaty obywatelskie, zdobywając natomiast 1 komunistyczny. Dodać należy, że równocześnie znaczną klęskę ponieśli Niemcy, a mianowicie utracili w siedzibie swej w Boguminie 4 mandaty, w Pudłowie 2, w Karwinie 2, w Nowym Boguminie 4, i w Dolnych Markłowicach 1.

Fakt to poniekąd pocieszający, są to bowiem przeważnie renegaci.

Matka udusiła swe dziecko

CIĘKAWA ROZPRAWA SĄDOWA.

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko mężatce Franciszce Kaczkorowej z Bielszowic, która odpowiadała za uduszenie dziecka. W świetle przewodu sądowego oskarżona dnia 27 lutego powiła dziecko płci żeńskiej, któremu nie udzieliła pomocy przezco dziecko zmarło. W czasie procesu oskarżona twierdziła, iż dziecko spadło na ziemię i się zabiło. Następnie zwłoki dziecka zwinęła w szmaty, ukryła w koszu i po pewnym czasie zako-

pała na cmentarzu w Bielszowicach.

Według przeprowadzonej sekcji zwłok ustalono jednak, iż dziecko żyło jeszcze 5 godzin, a zmarło tylko dlatego, że owinięte zostało w szmaty, przez co się udusiło. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał matkę na 1 rok więzienia. (ha)

Ponadto sąd skazał małżonków Stefanę i Józefa Bienka oraz Agnieszkę Klimową z Pawłowa za znieważenie policji oraz opór władzy na 3 miesiące aresztu. (ha)

Redaktor żydowskiego Ekspresu w opałach

Onegdaj stali bywalcy kawiarni „Astorja” w Katowicach, gdzie przebywają liczni wyznawcy starego zakonu, byli świadkami komicznego zajścia.

W lokalu siedział w towarzystwie 2 panów redaktor żydowskiego „Ekspresu Ilustrowego” p. Anastazy Gilcewski recte Natan Goldblum, który słowami znieważał porucznika rezerwy, p. Studenckiego, właściciela szkoły samochodowej.

Tem razem p. Goldblum pomylił się w osobie, bowiem znieważony porucznik Studencki natychmiast zareagował i spoliczkował publicznie redaktora żydowskiego „Ekspresu Ilustrowanego”.

Powyższą notatkę notujemy jedynie z obowiązku dziennikarskiego.

ZWŁOKI NOWORODKA W DOŁU KŁOACZNYM.

Mieszkańcy Lipin zostali w dniu wczorajszym, poruszeni zbrodnią, którą dokonała 20-letnia Gertruda Gyrzsol z Lipin.

Mianowicie ojciec Gyrzsolówny doniósł policji, że córka powiła dziecko płci męskiej, które natychmiast po porodzie rzuciła do dołu kłoczego, gdzie się utopiło. Policja wszczęła natychmiast dochodzenia i przesłuchiwała nieludzką matkę. Gyrzsolówna tłumaczyła się, że poród odbył się w ustępie i dziecko same spadło do dołu. Oczywiście po dłuższych poszukiwaniach zwłoki dziecka wydobyto z dołu kłoczego i odstawiono do kostnicy.

Rozpowszechnienie
Śl. Kurjer Poranny

Samobójstwo członka

N. S. D. A. B.

W WIEZIENIU KATOWICKIEM.

W dniu wczorajszym w godzinach rannych popełnił samobójstwo w więzieniu katowickim członek N. S. D. A. B. Ignacy Szłapa z Katowic przez powieszenie się na kratkach. Denatowi udało pozbawić się życia w chwili, gdy dozorca odalił się na krótki czas do innego oddziału. Zwłoki samobójcy odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego.

CHORZÓW

(Ch) **Kradzież pieniędzy.** W czasie wypłacania pieniędzy w Komunalnej Kasie Oszczędności w Chorzowie przy ul. Moniuszki skradł jakiś osobnik Marji Pniokównę zatrudnioną w firmie „Renoma” przy ul. Wolności 42 w Chorzowie z kieszeni płaszcza 100 zł. Policja jest już na tropie sprawcy. (ha)

(Ch) **Kradzież rowerów.** W Chorzowie skradziono dozorcę szkolnemu Karolowi Klichowskiemu z Chorzowa rower męski. Również z przed składu Wohle-Wortha w Chorzowie skradł nieznaną osobnik rower na szkodę Pawła Nieściewa z Nowego Bytomia. (ha)

(Ch) **Zasiłanie.** Na ul. Bytomskiej w Chorzowie zasiłki nagle 69 letni Władysław Walenta mieszkaniec Kamienicy Polskiej. Staruszka odwieziono do szpitala miejskiego w Chorzowie, gdzie pozostał pod opieką lekarską, gdyż dawał słabe znaki życia. (ha)

(Ch) **Najeżenie rowerem.** Rowerzysta Wacław Sitek zam. w Chorzowie przy ul. Polnej 3 najeżał na ul. Bytomskiej, róg ul. Krzyżowej na Katarzynę Krzyszczyńską z Chorzowa. Wskutek najeżania doznała kobieta lekkich okaleczeń ciała. Jak stwierdzono winę w danym wypadku ponosi sama poszkodowana, gdyż nie zważała na ruch kołowy. (ha)

(Ch) **Ueber alles.** Inwalida Emanuel Warzecha zam. w Chorzowie przy ul. Słowackiego 14 śpiewał w stanie pijanym na ul. Miechowskiej w Chorzowie niemiecki hymn narodowy. (ha)

(Ch) **Kradzież złotego zegarka.** Robotnikowi Alojzemu Muszalikowi, mieszkańcowi Rudy Śląskiej skradł niewykładowany osobnik na placu Marszałka Piłsudskiego w Chorzowie zegarek złoty wraz z łańcuszkiem. (ha)

(Ch) **Odwołanie targu.** Targ na było i konie, przewidziany na dzień 11 czerwca br. nie odbędzie się wogóle. Natomiast targ kramny, przewidziany również na dzień 11 czerwca br. został przesunięty z powodu święta Bożego Ciała na dzień 18 czerwca br. i odbędzie się na targowisku przy ul. Bytomskiej.

(Ch) **Wybite szyby.** Niejaki Jan Cyba z Chorzowa ul. Kazimierza 3 wybił rozmyślnie szybę wystawową z składzie Benchowi-cha przy ul. Wolności w Chorzowie, wyrządzając szkodę na około 800 zł. (ha)

KATOWICE

(K) **Imprezy sokole w Bogucicach.** Zarząd Tow. Gimn. „Sokół” w Bogucicach podaje do wiadomości, że dnia 10 czerwca br. rano o godz. 6.30 w kościele parafialnym w Bogucicach odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za poległych na wojnie i zmarłych w miejscu członków. — Dnia 11-go czerwca br. wszyscy członkowie biorą udział w procesji święta „Bożego Ciała” w Bogucicach. Zbiórka o godzinie 9-tej przed kościołem. Tego samego dnia odbędzie się o godz. 17-tej na sali p. Muca w Bogucicach ul. Katowicka 5 uroczyste zebranie z okazji 25-lecia założenia „Sokoła”. Zarząd apeluje do wszystkich członków, by 10 i 11 czerwca br. spełnili swy obowiązek i stawili się do powyższego apelu.

(K) **Wybory do Kasy Chorych.** Spowoduje zgłoszenia tylko jednej listy kandydatów przy wyborach do Kasy Chorych w Katowicach, wybory tam nie odbyły się. Wybory do Zarządu Kasy Chorych odbędą się dnia 29 lipca br. Termin wniesienia list kandydatów do Zarządu upływa 30 czerwca br. Zarząd składać się będzie z 6 pracobiorców i 3 pracodawców.

ŚWIĘTOCHŁOWICE

(Sw) **Ważne dla rentobiorców.** W dniu 10 czerwca 1936 r. o godzinie 15 odbędzie się w Rudzie Śl. (Hotel Piast) zebranie informacyjne dla rentobiorców z Ubezpieczalni Społecznych. O liczny udział uprasza zwołujący.

(Sw) **Przemytnik w potrzasku.** Nad ranem w niedzielę przytrzymał w Pawłowie patrolujący strażnik graniczny powracającego z Niemiec z towarem mieszkańca Biełszowic, Pawła Matole. Przemytnikowi odebrano 10 kg. drożdży, 2 i pół kg. mąki kokosowej i większą ilość Maggi. Ujętego przekazano wraz z towarem Urzędowi Celnemu w Pawłowie.

(Sw) **Kradzież mieszkaniowa.** Zapomocą podrobionych kluczy włamano się do mieszkania Pawła Góreckiego w Nowej Wsi i skradziono złota obrączkę ślubną.

Oszuści w sutannach zakonnych staneli przed sądem

Pomysłowość niektórych oszustów nie zna granic i mimo tego, że niemal codziennie dzienniki rozpisują się o nowych metodach oszustów, ci zawsze znajdują naiwnych, którzy dają się nabrać.

Podobnymi oszustami byli: Augustyn Ho-

dyn i Stanisław Ptasinski z Warszawy, którzy ubrali się w sutany zakonników „Zgromadzenia Braci Misjonarzy Kresowych” mających swoją siedzibę w Wilnie. Oszuści od roku 1935 do kwietnia br. wyłudzały w podstępny sposób od najuboższej warstwy lud-

ności pieniądze na klasztor.

Oszustów zdemaskowano w Łagiewnikach. Hołdyn przybył do mieszkania kupca Blocha i prosił o złożenie kilku groszy na cele humanitarne. Żona kupca widząc przed sobą osobę duchowną wręczyła mu 6 złotych. Oszust oświadczył, że niebawym odprawi na intencję rodziny mszę św. Po pewnym czasie przybył znów do mieszkania kupca Blocha, w zamiarze wyłudzenia pieniędzy.

Tem razem mu się jednak oszustwo nie udało. Kupiec bowiem powiadomił policję, która zjawiała się na miejscu i „ptaszka” sprowadziła na komisariat. Na podstawie telefonicznego wywiadu z policją w Wilnie ustalono, iż Hołdyn w tow. drugiego osobnika bawił we wszystkich dzielnicach Polski i oszukał wiele osób. Oszuści nigdy nie byli zakonnikami.

W czasie wznaj wykazało się, iż Hołdyn bawi na Śląsku wraz z niejakim Ptasinskim. Policja ujęła i tego oszusta.

W dniu wczorajszym staneli obaj przed Sądem Okręgowym w Chorzowie, gdzie Augustyn Hołdyn oskarżony był o zbieranie datków, na które nie był upoważniony, jak również podrobienie dokumentu zakonu. Zaś Ptasinski oskarżony był o udzielenie pomocy w dokonanych oszustwach.

W trakcie procesu oskarżony Hołdyn w śmieszny sposób wypierał się winy. Twierdził on, iż jest „bratem Augustynem” w zakonie. Oskarżony zaś Ptasinski tłumaczył się, iż „brata Augustyna” poznał przypadkowo na ulicy w Łodzi.

Sąd nie dał wiary zeznaniom skarżonych i skazał oskarżonego Hołdyna na 2 lata więzienia a oskarżonego Ptasinskiego na 6 miesięcy aresztu. Oskarżonych doprowadzono na salę rozpraw z aresztu ubranych w sutannach zakonników. (ha)

Otwarcie schroniska dla zwierząt

Staraniem Śląskiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt w Katowicach nastąpi otwarcie schroniska dla zwierząt w sobotę, dnia 13 czerwca 1936 o godz. 17-tej w Katowicach przy ul. Kamiennej na terenie Elewatora. Następnego dnia, t. j. 14 b. m. o godzinie 16 podczas wyścigów konnych na torze wyścigowym w Katowicach-Brynowie Wiosenny pokaz psów. Premijowane będą nast. konkurencje: 1) rasy użytkowe, 2) dama i pies, 3) dziecko i pies i 4) pies towarzyszy.

Jednocześnie z ramienia Towarzystwa wyświetlany będzie w kinie „Rialto” w Katowicach interesujący film naukowy p. t. „Co zwierzęta mają nam do powiedzenia”, a to w dniu 13 b. m. o godz. 11-tej dla dzieci szkół powszechnych oraz członków Towarzystwa, zaś w dniu 14 VI br. jako poranek filmowy dla szerszej publiczności. Wstęp do kina dla dzieci 10 gr., osób dorosłych 50 gr. Dochód przeznaczony na cele Towarzystwa.

EPILOG BESTJALSKIEJ ZBRODNI.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę przeciwko Leonowi Zurkowi, oskarżonemu o bestjalskie zamordowanie swego kolegi, robotnika Piotra Dziwińskiego, który odmówił oskarżonemu pożyczania pieniędzy na wódkę. Sąd skazał Zurka na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw na zawsze.

SPRZEDAM

warsztat stolarski i narzędzia utrzymywane w dobrym stanie bardzo tanio. Oferuję pod K. 200 do Administracji Śląskiego Kurjera Porannego.

Zjazd Związku Rezerwistów Woj. Śląskiego

W niedzielę odbył się w Katowicach zjazd 350 delegatów śląskiego Zw. Rezerwistów pod przew. inż. Drozdowskiego z Chorzowa. Na zjazd przybyli m. in. gen. dr. Zając, imieniem zarządu głównego Zw. Rezerwistów, inż. Kalusiński, imieniem Zw. Strzel. mec. Strzelczyk, Zw. Powstańców śląskich p. Mastalerz, Zw. oficerów rezerwy dr. Zukowski i Hałgas, imieniem Zw. Legionistów rejent dr. Nieć.

Po zagajeniu zjazdu przez prezesa dra Mazurkiewicza, orkiestra rezerwistów odegrała specjalnie skomponowany przez p. Rybickiego marsz śląskich Rezerwistów poczem staroście Szalińskiemu ze Świętochłowic założycielowi Zw., który był przez 5 lat prezesem wręczono pamiątkowy album

z wyrazami uznania i podziękowania za jego pracę. Z kolei gen. dr. Zając wręczył dyplomy zwycięskim druzydom rezerwistów Śląska Cieszyńskiego za Marsz Szlakiem Huculskim II Brygady Legionów.

Następnie zjazd złożył tradycyjny hołd zasłużonym wodzom polskiego narodu. Patryjotyczną treść tego hołdu odczytał sekr. Bobiński. W manifestacji tej złożono hołd zasłużonym wodzom poczynając od Bolesława Chrobrego a skończywszy na Marszałku Piłsudskim. Po powitaniu zjazdu przez gen. Zająca złożyli sprawozdania prezes Mazurkiewicz, skarbnik prof. Bobiński i sekretarz Filipowicz, poczem przyjęto sprawozdanie i uchwalono szereg rezolucji.

Posiedzenie Rady Wojewódzkiej

Śląska Rada Wojewódzka na wczorajszym posiedzeniu zatwierdziła projekt regulacji rzeki Wisły na przestrzeni od 42 km 400 m do 44 km 350 m i projekt dodatkowych budowli na Wiśle od 3 km 400 m do 12 km 750 m kosztem około 700.000,— złotych. Następnie Rada Wojewódzka zamianowała członków rady muzealnej przy Muzeum Śląskim na okres trzech lat, dalej uchwaliła rozporządzenie, zawierające statut organizacyjny Śląskiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Piłsudskiego i projekt ustawy o Wojewódzkim Zakładzie Higieny w Katowicach, który to projekt zostanie przesłany z kolei Sejmowi Śląskiemu. Dalej Rada Woj. wyraziła zgodę na ustanowienie lokat Śląskiego Funduszu Gospodar-

czego w Komunalnych Kasach Oszczędności miast Katowic, Chorzowa, Mysłowic i Komunalnej Kasy Oszczędności pow. katowickiego i świętochłowickiego na kwotę 200.000,— złotych, przeznaczoną na remont domów, wybudowanych przed 1 stycznia 1919 roku. Rada przyjęła do wiadomości preliminarz budżetowy miasta Chorzowa na rok 1936/37 oraz dodatkowe budżety na 1936/37 miasta Rybnika i Wydziału Powiatowego w Katowicach oraz sprawozdanie rachunkowe m. Mysłowic z wykonania budżetu na rok 1934/35. Wreszcie Rada załatwiła szereg spraw komunalnych, podatkowych, osobowych oraz odwołań od wymiaru opłat na rzecz Śląskiego Funduszu Gospodarczego.

Nad granicą czuwa straż

W Chorzowie na ul. Bytomskiej zatrzymał patrol policyjny Łatacza Gintera zam. w Chorzowie przy ul. Bytomskiej, który był w posiadaniu 150 cytryn pochodzących z przemytu oraz Ludwika Osadnika z Chorzowa przy ul. ks. Stabika i Jana Szaflika wraz z żoną zam. w Chropaczowie, którzy

byli w posiadaniu większej ilości cytryn i innych towarów pochodzących z przemytu.

Również przytrzymał Józefa Marowskiego z Chorzowa przy ul. Polnej 2, u którego znaleziono 15 kg migdałów. Wszystkim przemytnikom towar został zajęty, zaś dochodzenia prowadzi straż graniczna. (ha)

Samobójczy krok zakochanych

Zamężna Łucja Kurowska oraz Karol Danisz, zam. w Chorzowie przy ul. Wolności 116 zażyli większą ilość trucizny w celach samobójczych.

Jak ustalono, Danisz zakupił puszkę fosforu, którą w porozumieniu z Kurowską wsypał do wódki. Zachodzi przypuszczenie, że Kurowska chciała

pozbyć się życia z powodu złego współżycia małżeńskiego.

Przed miesiącem wdorożyła ona kroki rozwodowe, zaś Danisz był jej kochankiem, i chciał z nią wspólnie umrzeć. Kochanków odwieziono do szpitala miejskiego w Chorzowie. Życie ich nie jest zagrożone. (ha)

Straszny wypadek w Sosnowcu

OJCIEC ZASTRZELIŁ WŁASNEGO SYNA

Straszny wypadek nieumyślnego zastrzelenia małego chłopca przez własnego ojca miał miejsce w Sosnowcu. Stróżowi fabryki „Polmin” Józefowi Kostrzewie przyniosła obiad żona jego, która przybyła do fabryki wraz z dwojgiem dzieci. Podczas, gdy ojciec spożywał przyniesioną potrawę dzieci, znalazły nabyty rewolwer automatyczny.

Kostrzewa odebrał go dzieciom i aby uniknąć wypadku wyjął cały magazyn z pistoletu. Nie zauważył jednak, że w lufie pozostał jeden nabój. Kiedy więc na prośbę dzieci pociągnął za cyngel, z rewolweru padł strzał, który ugodził w głowę 5-letnie dziecko, zabijając je na miejscu. Sprawcę nieumyślnego zabójstwa zatrzymano.

RYBNIK

(R) **Przebudowa rynku w Rybniku.** Magistrat miasta Rybnika preliminował sumę 250 tys. złotych na kompletną przebudowę Rynku i kilku przynależnych ulic, które otrzymają obecnie nowoczesny wygląd. Usunięte zostaną przedewszystkiem bruki t. zw. „Kocięby”.

PSZCZYNA

(P) **Zamknięcie ruchu kołowego.** Z powodu przebudowy nawierzchni szutowej na betonową zamyka się dla ruchu ciężarowego drogę Przyszowice — Nowy Bieruń na odcinku Mikołów — Tychy na czas od 20 czer-

wca do 30 września 1936 r. z objazdem przez Murcki wzgl. Kobiór. Dla ruchu lekkiego objazd jest jednokierunkowy na drodze le-tniej.



SPORT

K. S. M. Łagiewniki — K. S. M. Nowy Bytom 14:10.

W ubiegłą sobotę na boisku w Łagiewnikach odbyły się zawody koszykówki o mistrzostwo okręgu Rudzkiego, pomiędzy powyższymi zespołami, z których drużyna gospodarzy wyszła zwycięsko. Gra przez cały czas stała pod przewagą gospodarzy, u których na czoło wybijał się bracia Grolowie oraz Białas.

W siatkówce również zwyciężyli miejscowi w stosunku 2:0 (30:15).

Sędzi zawodów dobry.

SATERNUS MISTRZEM KOLARSKIM

Na przestrzeni 100 km na szosie rozegrany został wyścig kolarski o mistrzostwo Śląska, w którym z dziesięciu zgłoszonych zawodników na starcie stanęło tylko ośmiu, przyczem brakło wśród nich asów kolarstwa śląskiego: Rurańskiego, Ligonia, Braci Majów oraz Dłucika.

Zwyciężył w czasie 3.03.40 Saternus (Rekord Janów), Kloc (Policzyny, Sosnowiec) 3.04.15, Kaganiec (Rekord, Janów), czwarty i piąty Dudek i Twardo (ZS Bielsko), szósty Podstawka (Ślawia, Ruda).

Pozatem rozegrany został wyścig dla niestowarzyszonych na przestrzeni 20 km. Zwyciężył Anert z Chorzowa w czasie 30.21. Drugi Przybyła (Janów), trzeci, Kostka (Katowice). Głównym sędzią był p. Ziemia.

NOWY ZARZĄD ŚLĄSKIEGO OZB.

W sali konferencyjnej Domu Sportowego odbyło się doroczne walne zebranie Śląskiego OZB. Obrady stały na niewdzięcznym dotychczas niskim poziomie, wywołując przykre wrażenie. Zbyt wielką uwagę poświęcono konfliktowi klubów częstochowskich z niewiadomo pocięto powołanym do życia podokręgiem Zagłębia Dąbrowskiego. Przedstawicielom Częstochowy, Szererowi i Weisowi, nie można odmówić sporej dozy słuszności. Dziełem delegatów z Makkabi i Brygady częstochowskiej było też przeprowadzenie absurdalnej inowacji, że poszczególnym klubom, zrzeszonym w podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego, przyznano prawo głosu wbrew myśli przewodniej, jaką kierowano się przy powołaniu do życia tego podokręgu.

Prezesem związku wybrany został po raz trzeci kpt. Kasprzyk, przewodniczącym wydziału sportowego został red. Karaś, przewodniczącym wydziału spraw sędziowskich — p. Wende, a kapitanem związkowym — p. Dyda.

STRZELEC ŁAGIEWNIKI — STADJON CHORZÓW 5:3 (3:2).

Rozegrane w ubiegłą niedzielę t. j. dnia 6. bm. pomiędzy powyższymi klubami, zawody o mistrzostwo klasy „A” na boisku w Łagiewnikach, zakończyło się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy.

Drużyna Strzelca dzięki swej ambicji i woli zwycięstwa, miała przez przeciąg całego meczu wyraźną przewagę i przy większym szczęściu wynik mógłby być cyfrowo dużo wyższy.

Mecz ten był prowadzony od początku

Mecz gimnastyczny Polska - Niemcy

Deszcz nie pozwolił na przeprowadzenie zawodów gimnastycznych Polska — Niemcy na otwartym powietrzu. Trzeba było je zmieścić w szczupłej sali Ośrodka w fiz. Oczywiście w tych warunkach mecz stracił bardzo na widowiskowości.

Naprzeciw siebie ustawiły się dwie reprezentacje. Polacy w sokolskich strojach, z orzełkiem na piersiach. Niemcy — obciążeni w białe kostiumy. Pierwsze wrażenie: Niemcy przeciętnie dużo lepiej zbudowani od Polaków.

Krótkie, żołnierskie przemówienie prezesa Arciszewskiego i replika kapitana niemieckiego, odegranie hymnów, poczem mecz się rozpoczyna ćwiczeniami obowiązkowymi. Kolejno, na zmianę — Polacy i Niemcy, wykonują to samo ćwiczenie.

Komisja sędziowska ocenia wynik ćwiczenia stopień, który jest podawany do wiadomości publicznej.

Ćwiczenia dowolne wypadają dużo lepiej. Zbiera tu wiele okłasków Polak — Kosman — 9.5 p.

Świetnie prezentują się Niemcy Sandrock (9,7) i Friedrich (9,8), którzy ćwiczą bez koszulek, pokazując finezyjne muskulatury. Z Polaków zdemontował dobrą formę Pietrzykowski (9). Naogół Niemcy górowali zdecydowanie.

Po ćwiczeniach tych Niemcy już prowadzą 72,2 punktami. Polacy zdobyli 64,5.

Podczas ćwiczeń dowolnych na salę wchodzi Tschammer und Osten w towarzystwie ambasadora Moltkego.

Oczywiście „führer” wzbudza powszechne zainteresowanie.

W dalszym ciągu odbyły się konkurencje w ćwiczeniach: na poręczach, koniu, drażku i skokach przez konia. Niemcy wyraźnie górowali we wszystkich dyscyplinach. Na gorzej wypadli Polacy w poręczach i koniu, grzebiąc nadzieje na wyjazd do Berlina.

Ostatecznie wygrali mecz Niemcy w stosunku 326,8 — 293,7.

Po meczu prezes P. K. Olimp, płk. Głabisz, oświadczył, że gimnastycy polscy zawiedli i wyjazd ich na Olimpiadę nie dojdzie do skutku.

RADJO

WTOREK, 9. VI. 1936 R.

KATOWICE. 6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.03 Płyty. 6.28 Odczytanie programu. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Koncert 7.20 — 7.30 Dziennik poranny. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.15 Audycja dla szkół. „Słoneczna opowieść” Kazimierza Konarskiego. 12.30 Koncert. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 13.02 Wiadomości bieżące. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Muzyka lekka i taneczna. 14.13 — 14.15 Wiadomości giełdowe. 15.30 „Przechowanie ubrań wełnianych w lecie” — pogadanka. 15.45 Skrzynka P. K. O. 16.00 Koncert. 16.45 „Skarby Polski” — odczyt. 17.00 Koncert. 17.50 „Sosny” — pogadanka. 18.00 Feljeton. 18.10 „Pociąg popularnym w nieznane”. 18.35 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.30 „Poezja zapomnianego ludu”. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert z Placu Szczepańskiego w Krakowie. 21.50 Lokalne wiadomości sportowe. 21.55 Wiadomości sportowe. 22.05 — 23.00 Koncert kameralny z Wiednia.

KALENDARZYK ZEBRAŃ

ZWIĄZEK POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH uchodźczego powiatu Gliwicko-Toczeskiego urządza w dniach w niedzielę 28 i poniedziałek 29 czerwca br. pielgrzymkę do Częstochowy (Jasną Górę).

Zarząd Powiatowy zaprasza wszystkich członków powstańców gliwiczian, oraz sympatyków o wzięcie udziału w tejże pielgrzymce.

Koszta podróży z Katowic do Częstochowy i spowrotem wynoszą złotych 4.

Uczestnicy, którzy mają zamiar wziąć udział w tejże pielgrzymce zechcą się zgłosić do dnia 12 czerwca br. u niżej podanych prezesów naszego powiatu.

W Katowicach: Franciszek Wesoły ul. Poniatowskiego 16.

Katowice III, Kolonia Im. Prez. Mościckiego Weps Wilhelm.

Hajduki Wielkie: Paweł Piernikarczyk, ul. Kopernika 6.

Cherzów: Feliks Sojka, ul. Sobieskiego nr. 17.

Tarnowskie Góry: Jan Powala, ul. Polna nr. 2.

Bielszowice: Leon Smolik, ul. Piastowa 67.

Siemianowice: Józef Matuszczyk, ul. Piastowska 12.

Rybnik: Wincenty Mięso, Zakład Psychiatryczny.

Zory: Teofil Bartosz, ul. Brzozowa 10.

Prezesi grup odstawia w dniu 13. czerwca br. spisy uczestników wraz z gotówką za bilety skarbnikowi powiatowemu p. Kuczmikowi Marcinowi, Katowice ul. Bartosza Głowackiego 8.

W razie nie zgłoszenia się uczestników w ilości 500 pielgrzymka zostanie odwołana i wpłacone należności zostaną zwrócone.

Zarząd Powiatowy.

W 2.46,9, wyprzedzając Barona, który na skutek defektu motoru zmuszony był przerwać jazdę. Czwarte miejsce zajął Świdrowski, Grudziądz.

Wyścig maszyn sportowych na 5 okrążeń:

1. Heenek, KPW. Katowice 2,32 min. 2. Sierłowski, Grudziądz. 3. Radlicki, Grudziądz.

Los kupiony u Kaftala staje się paszportem

w krainę szczęścia i dobrobytu

Świadczy o tem najlepiej wielka ilość wygranych, jakie padły u

K A F T A L A

w ubiegłej Loterii, a mianowicie:

zł. 100.000,-	na Nr. 183796	zł. 50.000,-	na Nr. 56737
zł. 50.000,-	na Nr. 122 152	zł. 50.000,-	na Nr. 194562
zł. 30.000,-	na Nr. 112631	zł. 30.000,-	na Nr. 42008

i wiele wygranych poniżej 300 000,— zł.

Jeżeli do tej wiązanki dużych wygranych dodamy jeszcze wygrane z poprzednich Loterii jak

miljon — złotych na Nr. 61415 w 26 tej Loterii — **miljon**

złotych na nr. 72450 w 31-iej Loterii oraz wygrane po: zł. 200 000,-, 100.000,-, 80.000,-, 75.000,-, 60.000,-, 50.000,-, 40.000,-, 30.000,- itd. na dziesiątki milionów złotych o każdy łatwo zrozumie dlaczego Kolektura KAFTALA cieszy się tak wielką popularnością wśród graczy.

Wobec zbliżającego się ciągnięcia I-iej klasy, które rozpocznie się już 18 czerwca należy pospieszyć się z kupnem losu w szczęśliwej Kolekturze

K A F T A L A

KATOWICE
św. Jana 16

CHORZÓW I.
Wolności 26

BIELSKO
Wzgórze 21

istotnie zamówione załatwiamy odwrotnie.

Konto P. K. O. 304.761

ZAWODY MOTOCYKLOWE W KATOWICACH.

Przeprowadzone na torze I. F. C. zawody motocyklowe z udziałem kilku czołowych zawodników, dały wynik następujący: Rekord toru (400 mtr.). 1 Batelt, Bielsko 23,4 sek. 2) Baron, Bielsko 23,5 sek. 3. Słota, Chorzów 26 sek.

Wyścig na 6 okrążeń, po ostrej walce z Baronem wygrał Batelt, dystans w czasie 2,37,7 min., na drugim miejscu Słota w cza-

do końca bardzo szybkim tempem i obfitował w szereg bardzo ładnych momentów

Zwycięstwo Strzelca jest tem większe, gdyż Stadjon uchodzi za faworyta w tegorocznych rozgrywkach mistrzowskich i w tej serii dotychczas był niepokonany.

Przez powyższe zwycięstwo Strzelec ułokował się na drugim miejscu w tabeli.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Byczek Stefan 2, Byczek Rudolf 2 i Molitor Henryk 1.

Pod ciężkim zarzutem

Nowela

Jan Brodnicz, inspektor policji, wybrał się do kina w towarzystwie swego przyjaciela, Walerjana Justa, właściciela składu kapeluszy. Zajął sobie wygodną łóżę.

— Jestem dziś bardzo zmęczony — mówił inspektor policji — dopiero przed godziną zakończyłem śledztwo w sprawie zabójstwa Kuhnerta.

— Więc ostatecznie oskarżacie o zbrodnię jego brata Jerzego? — pytał go Just.

— Tak jest. Uważam zresztą, że on jest prawdziwym winowajcą. Kuhnert Jerzy wprawdzie nie przyznaje się do winy, ale wszystko przemawia przeciwko niemu.

— A czy ustaliliście motyw zbrodni?

— Tego właśnie nie zdołaliśmy stwierdzić — westchnął Brodnicz. — Sprawa przedstawia się trochę dziwnie. Wszyscy świadkowie zeznają, że bracia żyli ze sobą w przyjaźni zgodzie.

Prowadzili wspólnie przedsiębiorstwo budowlane, które w dalszym ciągu doskonale prosperuje. Prowadzą je obecnie krewni Kuhnertów.

— Dlaczego więc Jerzy zamordował brata? — indagował go dalej przyjaciel.

— Powtarzam ci, że nie wiem. Ale jestem pewny, że Jerzy będzie skazany przynajmniej na piętnaście lat ciężkiego więzienia. Nie mamy wprawdzie konkretnych dowodów winy, ale wszystkie poszlaki przemawiają przeciwko niemu.

— Jakże poszlaki?

— Daj pokój — zawołał inspektor. — Znudziła mi się już ta sprawa. Pomówmy o czem innym.

W tej chwili właśnie rozpoczął się seans. Just nagle się ożywił.

— Za chwilę zobaczysz moją nową reklamę — powiedział. — Uważam, że jest bardzo pomysłowa.

Inspektor policji spojrzał na ekran. Ujrzał wystawę sklepową. Na szkle widniały duże litery: Walerjan Just, skład kapeluszy. Nagle otworzyły się drzwi sklepu. Z wnętrza wybiegł ja-

kiś mężczyzna, dźwigający kilka pudełek z kapelusami.

— Złodzieju! Trzymajcie go! — rozległ się głos z ekranu.

Na ulicy powstało zbiegowisko. Przechodnie puścili się biegiem za sprawcą kradzieży i schwytali go.

Na tem kończyły się zdjęcia reklamowe. Skolei na ekranie ukazał się jakiś inny króciutki film, zachwalający wyroby wędliniarskie firmy Bakon.

Inspektor policji poruszył się niespokojnie na krześle.

— Powiedz mi, przyjacielu — odezwał się do Justa. — Kiedy robiono te zdjęcia?

— Czternastego października — otrzymał odpowiedź.

— Napewno czternastego października? Czy dokładnie przypominasz sobie tę datę?

— Ależ z całą pewnością.

— A czy pamiętasz o której godzinie?

Just zamyslił się na parę chwil.

— Zaczekaj, zaraz sobie przypomnę... Przyszedłem do sklepu o godzinie dziewiętej rano. Operatorzy filmo-

wi już czekali. W parę chwil później rozpoczęły się zdjęcia.

— A więc twierdzisz, że zdjęcie dokonano około godziny wpół do jedenastej?

— Tak jest.

— Mogłbyś złożyć przysięgę?

— W każdej chwili.

Brodnicz podniósł się z krzesła.

— Chodź, przyjacielu. Pójdziemy do dyrekcji policji. Wśród osób, które stały przed sklepem, gdy dokonywano zdjęć, znajdował się Jerzy Kuhnert, brat zamordowanego, który obecnie siedzi w więzieniu. Szczęście, że wyszedł na filmie. To jest jego najlepsze alibi. Zbrodni dokonano około godziny 10-ej minut 30. Kuhnert wprawdzie przysięgał, że o tej porze znajdował się w dzielnicy, w której znajduje się twój magazyn, ale również mu nie wierzyli. Morderstwa dokonano zupełnie w innym punkcie miasta. Jerzy Kuhnert znajdował się przed twym sklepem o godz. 10 min. 30, mógłby tam przybyć najwcześniej o godz. 11 min. 30. Nie jest więc mordercą. Twoja reklama uratowała życie niewinnemu człowiekowi.

RASPUTIN



grabarz
Rosji
carskiej

Nieprzenikniona tajemnica, której przeniknięcie utrudniał sam car stając się marionetką a nie władcą, czarną ręką zawisa nad tym wielomilionowym narodem, grożąc jego przywódcom.

A wypadki szły szybko, rozwijając się błyskawicznie, w krwawym przeorywaniu ziemi przez obrońców Rosji, nadaremnie ścigających swemi ciałami pochod do zwycięstwa, po które sięgali Niemcy przez ręce Rasputina, dzierżącego w swych rękach nieograniczoną władzę nad Carskim Stolem, w którym siadły już nietoperze Rasputinowej działalności i coraz szerszym kręgiem rozwijały swe panowanie nad życiem Rosji niosąc zagładę i śmierć.

XXII.

Na froncie rosyjsko-niemieckim, gdzie bawił także car, działy się dziwne rzeczy. I tam kamaryla rosyjska działała. Za niemieckie pieniądze siora szpiclów, jaką utrzymywał Rasputin prowadziła destrukcyjną robotę na tyłach. Wojska rosyjskie, rozbijane z dnia na dzień z poważnymi stratami cołały się na wszystkich punktach.

Wilhelm, cesarz Niemiec, zacierał głowę, w czym wiernie sekundował mu Rasputin, obecnie władca i car pod nieobecność Mikołaja I, cara z dynastji Romanowych.

Wrażenie, wywołane takim niepowodzeniem wojsk rosyjskich, sprzyjało zamiarom kamaryli, która pragnęła wykorzystać to na rzecz pokoju oddzielnego z Niemcami, jako „niezwykłymi”. W tym kierunku biegły jej usiłowania.

Kupowano generałów, wkrótce potem denuncjując ich potajemnie w ministerstwie wojny. W konsekwencji tych przestępstw wynika jasno, że Rasputin i Protopow coraz mniej mieli skrępowań.

Małoduszny autokrata — car, był kitem w rękach Rasputina. Jego wolę gnieciony przestał właściwie panować. Carowa natomiast, o poglądach skrajnie germanofilskich, z pomocą Rasputina, bezwiednie zakochana w nim, kopała grób carskiej rodzinie i Rosji.

Ktokolwiek pragnąłby teraz zdemaskować Rasputina, nawet święty Synod, natychmiast zostawałby wyrugowany z zajmowanych stanowisk, lub zginąłby tajemnicą śmiercią.

Rasputin pchał swoich ludzi w miejsca najbardziej ważne w hierarchji państwowej, w ten sposób zabezpieczając się od wrogów.

Pomimo dawno już zerwanych stosunków dyplomatycznych między Rosją i Niemcami, on przyjmował u siebie szpiegów niemieckich, a nawet nie wahał się interwenjować w sprawie tych ludzi u cara.

Bezczelność Rasputina i tupet przerażała najbardziej fantastyczne z historii szpiegostwa opowieści. Nie zawahał się nigdy zdradzić najlepszego przyjaciela lub nawet wyprawić go na drugi świat, gromadząc złośliwe dowody, jeśli tego wymagały jego najwstrętniejsze machinacje.

Złoty rasputnik obdarzony niezwykłym sprytem, trzymał losy Rosji w swym ręku i z pomocą swego zausznika, Protopowa mógł jednym słowem sniwać najpotężniejszych ludzi. Będąc w bezpośrednich stosunkach z Niemcami, przeciw wojskom rosyjskim uknuł straszne spiski, które było rodem z Berlina. Dzięki Rasputinowi, podkopano szybko i pewnie podstawy, na jakich się opierała wielkość cesarstwa i przytępiano konsekwentnie pasywność niedźwiedzia rosyjskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czystość mieszkania

pierwszym warunkiem zdrowia rodziny

Czystość mieszkania i czystość powietrza w mieszkaniu, to najlepszy bilet wizytowy gospodyni domu, mówiący zażaz u wstępu o jej zapobiegliwości i trosce o zdrowie rodziny. Utrzymanie mieszkania w wzorowym porządku i czystości nie jest rzeczą trudną, jeśli uważa się na to systematycznie i podejmowane czynności wykonuje dokładnie. Podajemy tu kilka praktycznych porad i wskazówek, które ułatwią staranne oczyszczenie mieszkania.

Dobrze jest myć okna pocierając raz koło razu świeżym, surowym, pokrajanym w talarkę ziemniakiem. Potem spłókać czystą wodą i wytrzeć dokładnie. Jeżeli dodać odrobinę spirytusu denaturowanego do wody, szyby schną prędzej. Bardzo brudne szyby myje się mocnym octem, płócie czystą wodą i wyciera do sucha.

Szyby świeżo myte, albo już zaproszone, dobrze jest przecierać zmietym, zadrukowanym papierem, najlepiej gazetą, i to możliwie świeżą, gdyż chodzi o farbę drukarską. Jeżeli mieszkamy na parterze, lub przy ulicy — czynność taką należy powtarzać często.

Szyby matowe myje się roztworem wody, octu i spirytusu. Plamy od much zmywamy z matowych szyb za-

pomocą spirytusu, lub bardzo rozcieńczonego kwasu solnego, tłuste — benzyną.

Kolorowy papier z szyb odkleja się łatwo wodą, w której rozpuścimy trochę sody. Przezryste szyby zamieniamy na matowe smarując dobrze wymieszaną i rozpuszczoną mieszaniną sproszkowanej gumy i białka. Równopowleczone szyby pozostanie nieprzejrystą.

Aby lustro nie zachodziło parą — należy je przetrzeć płynem: na pół szklanki spirytusu 2 i pół grama gliceryny, poczem do sucha wytrzeć. Figurki gipsowe czyści się, powlekając je dokładnie gęstą papką ze sproszkowanej magnezji i wody. Gdy woda wyparuje, magnezja odpada pochłonięszy przedtem brud.

Ramy złote można odświeżyć przez posmarowanie ich pianą z białka, rozbitą z odrobiną soli. Można je także powlec złotą tynkturą, jaką sprzedają w składach aptecznych, wraz pouczeniem postępowania. Plamy od much ściera się z obrazów olejnych przekrojoną cebulą, poczem wyciera się wilgotną szmatką dla usunięcia zapachu.

Bronzy czyścimy terpentyną. Piec kaflowe oraz żelazne enalutowane myjemy wodą zmieszaną z mydłem z sodą i z odrobiną salkiaku. Wanny myje się roztworem szarego mydła i salkiaku. Potem zaraz zmywa się je (przedtem przygotowaną) gorącą wodą z sodą, a wreszcie czystą wodą i starannie wyciera. Muszlę myjemy rozcieńczonym kwasem solnym, rozpuszczając bowiem osady kwasu moczowego. Potem spłukać czystą wodą.

Nie obojętną też rzeczą jest sprawa utrzymania w mieszkaniu zawsze czystego i świeżego powietrza. Zbyt mało zwraca się n. p. uwagi na konieczność usuwania przykrych zapachów kuchennych, a jednak można temu w dużym stopniu zapobiec i usunąć tę plagę wielu domów.

Przedewszystkiem w czasie gotowania należy drzwi kuchni szczelnie zamknąć. Natomiast górne okno musi być bezwarunkowo zawsze otwarte, dzięki czemu osoba gotująca nie jest narażona na przeziębienie, a stały dopływ świeżego powietrza zabezpiecza płuca i oczy od wchłaniania oparów kuchennych.

Po ugotowaniu obiadu należy płytę zmywać każdorazowo szmatą, maczaną w czystej gorącej wodzie, następnie przecierać suchą ścierką. Nie używać żadnych smarów, które tylko niepotrzebnie nazajutrz przy rozpaleniu ognia wywołują przykry swąd i brud. — Płytę trzeba myć codziennie, a nie jak to w dużo domach praktykują: codziennie wyciera się suchym papierkiem, aby robiła wrażenie jako tak czystej, a na „święta” dopiero czyści się ją gruntownie. Trudno potem owa płytę wogóle należycie umyć.

W dużym stopniu ilość swądu w kuchni zależy od sposobu gotowania i jakości samych potraw. Szczególnie przykry zapach rozsiewają źle przechowywane jarzyny lub niezbyt świeże mięso czy tłuszcz, a tego musimy się wystrzegać. Nie można się później dziwić, że mąż czy dzieci, gdy tylko przestąpią próg, od razu mają pełne oczy i nos oparów kuchennych i zapachów potraw, w dodatku nie bardzo obiecująco zalutujących — tracą na obiad apetyt — nie kosztując go jeszcze. Żadne zachęty już nie pomogą.

Gdy zaś pani domu, przyrządziwszy wszystko, przewietrzy jeszcze raz dobrze całe mieszkanie — każda z podanych później potraw będzie miłą i apetyczną niespodzianką.

Tygrys - świetny pływak

Nosorożce, słonie, dziki i jelenie, są świetnymi pływakami, ale tygrys okazuje się też nie gorszym, choć mniej zamiłowanym. Na wodach Archipelagu Malajskiego w wielkiej odległości od brzegu spotkano tygrysa przepławiającego się na inną wyspę w poszukiwaniu zdobyczy.

Kinowe organy ze szkła

Organ kinowy są cudownym wynalazkiem techniki. Są one ogromnie ściany mają ze szkła, tak, że można widzieć całe ich wewnętrzne skomplikowane urządzenie. Organ kinowy są uniwersalnym instrumentem muzycznym, gdyż mogą one zastąpić pełną orkiestrę symfoniczną, mogą naśladować szum morza i ryk burzy, świst wiatru i plusk deszczu, strzały armatnie i głos ludzki. Ale też gra na tych organach jest prawdziwą sztuką.

Magistrat miasta Katowic

rozpisuje

Przetargi publiczne

na dzień 15 czerwca 1936 r.

1. skanalizowanie ulicy Chorzowskiej i Wąskiej w dzielnicy Dąb na długość ca 300 mb,
2. skanalizowanie ulicy Ligockiej na długości 120 mb na odcinku od rzeki Kłodnicy do ul. Książęcej,
3. na brukowanie drogi prowadzącej do domu starców w dzielnicy II od ul. Leopolda na dług. około 250 mb.

Bliższe szczegóły przetargu ogłoszono w skrzynce na przetargi w gmachu biurowym Katowice ul. Młyńska L. 4.

Magistrat.

JEJTEJ CZŁONKIEM I.L.P.
TO POPIERAJ I ABONUJ



ŚLĄSKI
KURJER PORANNY

Pamiętaj!

że
TL.
KURJ. POR.
TO
JEDYNY
TWÓJ
OBROŃCA
POPIERAJ

GO

i

TY!

Miesięczny Abonament z dostawą do domu przez kolporterów lub przez pocztę w kraju zł. 2,50. Redaktor odpowiedzialny Stefan Nieszpór.

Adres telegr. „Skupor”. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ Redakcja Śląskiego Kurjera Porannego nie odpowiada

CENNIK OGŁOSZEŃ: Wiersz jednolamowy o 33 mm szerokości przy 8 szpalowym układzie i 1 mm wysokości, 20 gr 1 wiersz przed — w — i za tekstem przy 4-szpalowym układzie 80 gr. Ogłoszenia drobne do 10 słów 1,50, każde dalsze słowo 10 gr, dla poszukujących zajęcia słowo 5 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek zmatrycowania nie odpowiadamy.